Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

Cena 15.— zł.



PRACOWNIK PAŃSTWOWY

ORGAN ZWIĄZKU ZAWODOWEGO PRACOWNIKOW PAŃSTWOWYCH R. P.

ROK 4 — 1 LISTOPAD 1949 — Nr 11 (38)

„.... Od chwili zwycięstwa Wielkiej Rewolucji Listopadowej pod wodzą partii Lenina, Stalina — w 1917 roku naród polski pozyskał w postaci ZSRR niezmiennego przyjaciela i ostoję swej niepodległości i suwerenności państwowej, a polska klasa robotnicza — drogowskaz i potężną oporę w swej walce klasowej o socjalizm w Polsce."

(Aleksander Zawadzki)

„JEST TAKA PARTIA..."

ŚWIĘTO WOLNYCH LUDZI

TRZYDZIEŚCI dwa lata temu, 7-go listopada 1917 r. uzbrojone oddziały robotników i biedoty wiejskiej, dowodzone przez bohaterską partię bolszewicką, kierowaną przez Lenina i Stalina, rozgromiły i obaliły władzę kapitalistów i obszarników a na jej miejsce ustanowiły władzę radziecką — władzę Rad Robotniczych Chłopskich i Żołnierskich.

Po raz pierwszy w dziejach świata odbyła się rewolucja, która na miejsce ustroju wyzysku wprowadziła ustrój sprawiedliwości społecznej, wolny od wyzysku człowieka przez człowieka — ustrój socjalistyczny.

Dlatego też Rewolucja Listopadowa otwiera nową erę w życiu ludzkości. Powstanie Związku Radzieckiego oznaczało dla mas pracujących całego świata powstanie państwa proletariackiego, które stało się punktem oparcia siły dla wszystkich postępowych ludzi na całym świecie w ich walce o wyzwolenie społeczne i narodowe w ich śmiertelnej walce przeciw imperializmowi.

Zwycięstwo Rewolucji Listopadowej było w konsekwencji zwycięstwem mas pracujących całego świata a Polsce dwa razy przyniosło ono niepodległość, drugim razem ratując równocześnie od biologicznego wyniszczenia i interwencji kapitalistycznej w jej sprawy wewnętrzne.

W ARTYKULE tow. Bieruta z dnia 3 XI ub. r. czytamy:

„...Międzynarodowe i ogólnoludzkie znaczenie Wielkiej Socjalistycznej Rewolucji Listopadowej 1917 r. nigdy nie występowało tak jasno w świadomości mas pracujących całego świata, jak dziś.

Prawdę o Rewolucji Listopadowej poznał człowiek pracy nie tylko z jej deklaracji ideologicznych i programowych, które nie zawsze i nie wszędzie zdołały docierać do jego świadomości. Poznawał ją i poznaje codziennie z jej skutków.

Czyż nie jest prawdą widoczną dziś już dla każdego proletariusza, że dzięki Rewolucji Listopadowej dwieście milionów obywateli ZSRR wielokrotnie polepszyło warunki swego bytu i swej kultury? — Czyż nie jest prawdą, widoczną dla wszystkich, że siła i znaczenie państwa radzieckiego dzięki Rewolucji Listopadowej — w ciągu krótkiego okresu życia jednego pokolenia — osiągnęły poziom, jakiemu pod wielu względami nie dorównuje żadne inne państwo na świecie.

Czyż nie jest prawdą, że Związek Radziecki jest dziś — dzięki Rewolucji Listopadowej—przykładem i wzorem rzeczywistego braterstwa narodów, największą kuźnicą oświaty, nauki, myśli, sztuki, niewyczerpanym źródłem twórczych sił i talentów, że jest on ostoją walki o pokój i postępowe dążenia ludzkie.

Tej prawdy nie są w stanie zaciemnić kalumnie imperialistów, zabiegi podżegaczy wojennych, bezwstydne intrygi siewców niepokoju i zamętu międzynarodowego, oszczerstwa wsteczników i chciwych wyzysku hien kapitalistycznych! Imperialistycznych wrogów Związku Radzieckiego demaskują ponadto nieustanne ich czyny, ich polityka — polityka awantur wojennych w Grecji, w Palestynie, w Indonezji, w Chinach, w Korei i t. d., polityka podporządkowywania sobie słabszych krajów i narodów, polityka terroru i gwałtu w stosunku do mas pracujących, które walczą przeciwko wciąż pogarszającym się warunkom ich bytu.

Prawdę o Rewolucji Listopadowej poznają inne narody świata z doświadczeń i losów własnego kraju. Nie ma prawie takiego kraju który w przebiegu własnego rozwoju nie odczułby doniosłych skutków Rewolucji 1917 roku. Dla wielu jednak narodów — i w tej liczbie dla narodu polskiego — Rewolucja Listopadowa miała znaczenie szczególne, decydujące dla ich istnienia.

W oparciu o pomoc i doświadczenie Rewolucji budownictwa socjalistycznego ZSRR masy pracujące Polski i krajów demokracji ludowej mogły urzeczywistnić wielkie reformy społeczne i przystąpić do budowy fundamentów nowego ustroju społecznego — socjalizmu.

Budując fundamenty socjalizmu, masy pracujące Polski i innych krajów demokracji ludowej dziś już w codziennej pracy uczą się poznawać i cenić doniosłe doświadczenia ZSRR—kraju, który nie tylko pierwszy obalił władzę carskiej tyranii, rozbił stary ustrój wyzysku i zbudował socjalizm, ale — swą ofiarną i bohaterską walką — utorował innym narodom drogę do wyzwolenia".



NA POLU BITWY

REWOLUCJA LISTOPADOWA WYCHOWAŁA PRAWDZIWYCH WOLNYCH LUDZI, FANATYCZNIE MIŁUJĄCYCH SWĄ SOCJALISTYCZNĄ OJCZYZNĘ, NIENAWIDZĄCYCH KAPITALIZM I FASZYZM, WALECZNYCH I OFIARNYCH W PRACY I BOJU.

Zdj. G. Konowałow-Aganiok

DZISIAJ jeszcze lepiej, jeszcze dokładniej masy pracujące całego świata, a wśród nich i polscy robotnicy, chłopi i pracownicy umysłowi, widzą wielkie prawdy o Rewolucji Listopadowej. Widzą, jak dzięki swej sile moralnej i materialnej, dzięki konsekwentnie od trzydziestu dwu lat realizowanym wskazaniem Wielkiej Rewolucji Związek Radziecki dziś, jak przed 32 latami pod przewodnictwem wielkiej partii Lenina — Stalina stoi na czele obozu pokoju. Widzimy, jak Związek Radziecki, mając już dzi-

siaj obok siebie oderwane od łańcucha kapitalistycznego państwa demokracji ludowej, konsekwentnie prowadzi walkę przeciw podżegaczom wojennym, mobilizując wokół siebie wszystko, co dobre i postępowe w ludzkości.

DZISIAJ jeszcze lepiej, niż rok temu, widzimy, jak wypierany ze swych pozycji wróg klasowy mobilizuje wszystkich swych agentów, na czele z ober-faszystą i oberkatem własnego narodu — Tito.

Przed nami, przed członkami Polskich Związków Zawodowych, stoi wielkie zadanie kontynuowania dzieła Wielkiej Rewolucji Listopadowej — Rewolucji, która była prowadzona w imię ideału walki za „naszą i waszą wolność".

ABY TEN obowiązek przejęty od poprzednich pokoleń bohaterskich bojowników o socjalizm i niepodległość, który przekażemy przyszłym pokoleniom budowniczych i obywateli szczęśliwego państwa socjalistycznego, wypełnić, musimy:

— wygrać gigantyczną walkę o pokój,

— rozgromić i zlikwidować resztki wewnętrznego i nasłanego wroga klasowego,

— wykonać jak najlepiej i najszybciej sześcioletni plan gospodarczy.

Za wolność naszą i waszą



Rewolucja komunistyczna jest najradykalniejszym zerwaniem z przekazanymi nam stosunkami własności; nic dziwnego, że w swym przebiegu przyniesie ono również najradykalniejsze zerwanie z przekazanymi nam ideami.

(Marks)



Nasza Rewolucja Listopadowa zapoczątkowała nową epokę w historii świata. Mamy pełne prawo szczycić się, szczycimy się tym, że nam przypadło w udziale szczęście rozpoczęcia budowy państwa radzieckiego, rozpoczęcia tym nowej epoki historii, epoki panowania nowej klasy, uciskanej we wszystkich krajach kapitalistycznych i kroczącej wszędzie ku nowemu życiu, ku zwycięstwu nad burżuazją, ku dyktaturze proletariatu, ku wyzwoleniu ludzkości od jarzma kapitału, od wojen imperialistycznych.

Lenin.



Cechą znamienną Rewolucji Listopadowej jest przede wszystkim to, że przerwała front imperializmu światowego, obaliła burżuazję imperialistyczną w jednym z największych krajów kapitalistycznych i postawiła u władzy proletariat socjalistyczny.

Klasa najemników, klasa prześladowanych, klasa uciskanych i wyzyskiwanych wzniosła się po raz pierwszy w dziejach ludzkości na stanowisko klasy panującej, zarażając swoim przykładem proletariuszy wszystkich krajów.

(Stalin)



Historycznemu zwycięstwu Wielkiej Socjalistycznej Rewolucji Listopadowej i potędze Związku Radzieckiego zawdzięcza nasza ojczyzna swoją wolność i swoje odrodzenie.

Naród polski — pomny wysiłków Związku Radzieckiego w obronie wszystkich narodów uciskanych i gnębionych przez międzynarodowy imperializm — pragnie dać w dniu dzisiejszym wyraz swemu gorącemu pragnieniu prowadzenia w oparciu o wieczystą przyjaźń i sojusz z narodami radzieckimi dalszej walki o zapewnienie trwałego pokoju oraz sprawiedliwego ustroju społecznego, najlepszej rękojmi pomyślnej i szczęśliwej przyszłości wszystkich wolność miłujących narodów.

(Bierut)

Włodzimierz Majakowski

Z POEMATU

„Włodzimierz Iljicz Lenin"

Przełożył Adam Ważyk

Kiedy odmierzam
dni, któremu przeżył,
szukając —
gdzie gorejący wątek,
ten sam październik
staje jak świeży,
dwudziesty piąty —
to był początek.
Z ostrzy bagnetów
trzaskanie iskier,
marynarz
bomby niby piłki miota.
Pod Smolnym,
jak pod zjątrzonym mrowiskiem,
w taśmach nabojów
straż przy kulomiotach.
— Was przywołuje
towarzyszu Stalin.
To tam, na prawo drzwi trzecie.
— Towarzysze,
nie zwlekać!
Ruszajcie dalej.
Do aut pancernych,
na pocztę jedźcie! —
— Robi się — odszedł
i w mrok się worał,
i tylko na wstążce marynarskiej
pod lampą zabłysło—„Aurora".
Tu biegł ktoś z rozkazem,
tam zamek zazgrzytał,
na lewym kolanie
ktoś naboje zmienił.
Z drugiego końca
chyłkiem przez korytarz
niepostrzeżenie
przemknął się Lenin.
Choć do niejednej
już powiódł ich bitwy,
nawet z portretów
nie znali Iljicza.
Tłoczyli się, pchali
ostrzej od brzytwy,
żołnierz przez ramię
żołnierza krzyczał.
W tej pożądanej
żelaznej burzy
Iljicz, jak gdyby zaspany kroczył,
przystawał,
ręce za plecy założył,
z ukosa wpijał zmrużone oczy.
W jakiegoś chłopca
w drachach, w onuckach,
wraził spojrzenie —
celność straszliwa,
jak gdyby
serce ze słów wyłuskał,
duszę spod kanwy zdań
wymotywał.
I już wiedziałem —
wszystko zrozumiane,
pojmie, uchwyci
ten wzrok jak łowca —
i wrzawę chłopstwa,
i frontu lament,
wolę nobelca
i wolę putiłowca —
Setkę gubernii
w mózgu swoim scalił,
dźwigał z półtora miliarda ludzi
Świat
w ciągu nocy ważył na szali,
by go nad ranem zbudzić:
— Do widzenia!
Do wszystkich!
Do wszystkich frontów
od krwi pijanych,
do wszystkich ugiętych od trudu
w niewolę bogaczom oddanych.
Władza radom!
Ziemia chłopom!
Pokój ludom!
Chleb głodnym!

Pierwsze próby racjonalizacji

Apel Prezesa Rady Ministrów, skierowany do pracowników administracji publicznej o wzięcie czynnego udziału w usprawnieniu administracji publicznej, nie pozostał bez echa. Z różnych stron kraju zaczęły napływać pomysły i sugestie, poruszające bolączki aparatu administracyjnego i wskazujące drogi zaradcze. Jak na początek oddźwięk jest wcale poważny, a materiał, w ten sposób zebrany — interesujący.

Jeden z projektodawców, który prosił o zachowanie jego nazwiska w tajemnicy, przedstawił nowy sposób uregulowania trybu postępowania w sprawie zaopatrzenia inwalidzkiego. Projektuje on przekazanie Ministrowi Pracy i Opieki Społecznej wszystkich czynności, wynikających z wykonania ustawy z dnia 17 marca 1932 roku o zaopatrzeniu inwalidzkim (Dz. U. R. P. Nr 22, z 1945 r.), a należących obecnie do właściwości Ministra Skarbu. Chodzi tu o takie czynności, jak: przyznawanie, wymierzanie i wypłata zaopatrzeń pieniężnych (rent), prowadzenie ewidencji osób pobierających zaopatrzenie pieniężne, przyznawanie, wymierzanie i wypłata zapomóg pogrzebowych itp. Dotychczasowa dwutorowość, polegająca na załatwianiu spraw tego rodzaju przez urzędy inwalidzkie i izby skarbowe, jest uciążliwa dla osób zainteresowanych, przedłuża ostateczne załatwianie spraw oraz stwarza szereg zbędnych czynności w urzędach. Projekt przewiduje zespolenie wydziałów IV i części wydziałów III izb skarbowych z referatami inwalidzkimi.

Ob. **ANDRZEJEWSKI ANTONI Z WARSZAWY** opracował model biurka, którego boczne części mogą być przesuwalne. Ten model biurka może być użytecznym sprzętem w biurach, które wymagają operowania dużą ilością akt lub kartotek, niezbędnie potrzebnych do stałego trzymania ich pod ręką. Gdzie zwykłe biurko nie wystarczy, a umieszczanie w szafach jest niedogodne, tam biurko złożone z trzech części: głównej — stałej, oraz dwu ruchomych, będzie niemałą pomocą.

Ob. **HERTZ NAPOLEON JÓZEF ZE SZCZECINA** zaprojektował zastąpienie pisma maszynowego pismem ręcznym dla pewnej grupy spraw, odciążenia maszynistek i przyśpieszenia wysyłki korespondencji. Pomysł ten wzięty został z praktyki Wojewódzkiego Wydziału Budownictwa w Szczecinie. Pisma krótkie, mieszczące się na ćwiartce papieru, sporządzają odręcznie pracownicy biurowi; na maszynę oddaje się do przepisania tylko pisma dłuższe.

Ob. **MAKIJUNAS ANTONI Z KALISZA** nadesłał projekt rejestru kontrolnego realizacji wydatków oraz dochodów budżetowych w zarządach gminnych.

Ob. **BEREZIAŃSKA RÓŻA-ANNA ZE SZCZECINA** — wystąpiła z projektami uregulowania akcji odpadkowej i wykorzystania zużytych pudełek wyrobów monopolowych.

Ob. **NOWAKOWSKI ANTONI (STUDENT) Z PYR** nadesłał następujące pismo: „Moim stałym miejscem zamieszkania są Pyry i co miesiąc obserwuję to samo zjawisko — w moim pojęciu szkodliwe marnotrawstwo i jaskrawy przykład biurokracji. Otóż co miesiąc inkasowana jest tu opłata za energię elektryczną w następujący sposób: najpierw przychodzi także ob. funkcjonariusz elektrowni i spisuje stan licznika. Odmawia on wystawienia rachunku, jak i pobrania pieniędzy. W kilka dni później inny obywatel, a czasem i ten sam przynosi rachunek już wystawiony, odmawiając jednak nadal zainkasowania gotówki. Na rachunku tym figuruje data płatności i w tym celu każdy abonent energii elektrycznej musi w dniu płatności rachunku udać się na miejsce wskazane przez przynoszącego rachunek. Tam dopiero zostaje zainkasowana należność... uważam, że przy minimalnym trudzie (np. jednodniowy kurs wystawiania rachunków i pobierania należności) możnaby wyżej opisaną potrójną procedurę zredukować do jednej wizyty inkasenta odczytującego licznik, wystawiającego rachunek i przyjmującego należność".

Ob. **WARPECHOWSKI WŁODZIMIERZ Z WARSZAWY** nadesłał projekty w sprawie skasowania podatku od wynagrodzeń, skasowania dzienników korespondencji wchodzącej i wychodzącej, oraz skasowania korespondencji wewnętrznej.

Ob. **NAROJEK TADEUSZ Z ST. GRONOWA, POW. ZŁOTOWSKI** poruszył cały szereg bolączek, spotykanych w zarządach gminnych i wysunął konkretne sposoby ich rozwiązania. I tak np. projektuje ustalenie jednolitego układu akt, teczek, rejestrów i t. p. w szafach biur zarządów gminnych. Dzięki temu ułatwione będzie odszukiwanie potrzebnego aktu (rejestru), natomiast system obecny, oparty na dowolności, sprawia, że traci się dużo czasu, nim znajdzie się to, co potrzeba. Układ jednolity ułatwia kontrolę, a na wypadek przeniesienia pracownika z jednego urzędu do drugiego, praca nie doznaje przerw.

Niedotrzymywanie terminów przez pracowników gminnych jest jedną z plag, wystawiających im niepochlebne świadectwo. Główną przyczyną tego jest przeoczenie. Dotychczasowe terminarze nie zdały egzaminu. Pożądane jest zaprowadzenie skorowidza wzrokowego, umieszczonego na ścianie w biurze, wykazującego sprawy do załatwienia w poszczególnych referatach na każdy dzień.

Praca w zarządzie gminnnym odbywa się w tego rodzaju warunkach, że jeden pracownik musi umieć zastąpić drugiego współpracownika. W tym celu pożądane jest kolejne przesuwanie pracownika z działu do działu. Są nieżyciowe zarządzenia, które to uniemożliwiają, należałoby je odwołać.

W każdym zarządzie gminnym ustanowiony jest specjalny etat praktykanta biurowego. Jest to skuteczna droga pozyskiwania odpowiednich kandydatów, mających wypełnić luki w obsadzie osobowej. Nie dotyczy to gmin mniejszych. Nie ma racji, dlaczegoby w mniejszych gminach sprawa ta nie miałaby być aktualna.

Ponadto także projektodawca nadesłał do wykorzystania wzór druków, używanych w postępowaniu podatkowym zarządów gminnych.

ROLNIK Z PAKOŚCI, STOLARCZYK ADAM poruszył sprawę godzin urzędowych w urzędach administracji terenowej (starostwo, urząd skarbowy). Obywatel, chcąc załatwić sprawę, musi stracić kilka godzin, bo często wskutek nieobecności kierownika danego działu nie ma komu podpisać pisma tak, jak gdyby nie można było uregulować tej kwestii przez upoważnienie zastępcy kierownika lub referentów do tej czynności, wreszcie sam kierownik mógłby wziąć na siebie podpisanie aktu w tego rodzaju wypadkach, aby tylko nie zmuszać obywateli na wyczekiwanie całymi godzinami. Pracownicy urzędu, zamiast zająć się załatwieniem sprawy, odsyłają interesantów od Annasza do Kaifasza, wskutek czego chłop, przybywszy ze wsi do miasta, celem załatwienia spraw w urzędach, nie ma dość czasu, aby ze starostwa udać się do urzędu skarbowego, bo czas do 15-ej wypełnia mu wizyta w samym starostwie. Aby udostępnić urzędy w miastach powiatowych, ob. Stolarczyk wypowiada się za przedłużeniem godzin pracy na podobieństwo urzędów pocztowych.

Wreszcie zaleca niespodziewaną inspekcję ministrów incognito, aby przekonali się, jak pracownicy już o godz. 14.30 wymykają się z biur z powodu złej dyscypliny pracy.

Ob. **FRANCISZEK KWIATEK Z WROCŁAWIA** proponuje propagowanie używania rowerów i redukowanie do minimum samochodów osobowych, których utrzymanie jest kosztowne. Rower, jako środek lokomocji, nie jest jeszcze u nas tak popularny, jak na to zasługuje. Zwłaszcza używanie samochodów osobowych w obrębie miasta razi w naszych obecnych warunkach, kiedy każda złotówka jest droga. Niestety, dyrektorzy uważają samochód za dodatek do uposażenia i zaproponowanie jazdy rowerem uważaliby za żart. Ktoś u góry musi dać przykład, aby i u nas jazda rowerem należała do „dobrego tonu". Jesteśmy zbyt biedni, by pozwalać sobie na wielkopańskie maniery.

Ob. **BREDA EDWAR Z ŁODZI** zaprojektował uproszczony tryb postępowania przy rozdawnictwie bonów tłuszczowych.

Ob. **KAMIŃSKI HENRYK Z MIROSŁAWA** nadesłał pomysł uproszczenia księgowania opłat manipulacyjnych P. K. O.

Ob. **MACIEJEWSKI LEON Z GORZOWA WIELKOPOLSKIEGO** ułożył tabliczkę mnożenia, za pomocą której ułatwione jest obliczanie należności robotników.

Dr. inż. **JULIAN LAMBOR, DYREKTOR PAŃSTW. INSTYTUTU HYDROLOG.-METEOROL.**, nadesłał projekt zarządzenia, regulujący współzawodnictwo pracy w Instytucie Hydrologiczno-Meteorologicznym. Projekt przewiduje:

a) ogólne szacowanie wydajności i przydatności pracownika,
b) szacowanie wydajności przez sekcje wyników w grupie pracowników z jednorodnymi czynnościami, nie nadającymi się ująć normami wydajności,
c) punktowanie wyników pracy, ujętych normami wydajności względnie harmonogramami pracy, opracowanymi dla każdego pracownika, względnie jednostki służbowej,
d) współzawodnictwo konkurencyjne przez indywidualne wywoływanie do współzawodnictwa pracowników między sobą wzajemnie.

Ob. **PISARSKI ALOISY** — przedstawił projekt sposobu uregulowania zgłoszeń interesantów w zarządach gminnych, a zwłaszcza ułatwień przy sporządzaniu na piśmie ich próśb.

Ob. **MULLER W. Z WARSZAWY** — wysunął sugestię uproszczenia w blankietach czekowych przelewowych, używanych w urzędach państwowych.

Ob. **J. STAWSKI Z WARSZAWY** opracował projekt uproszczenia oznaczeń dat w korespondencji i wydawnictwach. Proponuje on wydać zalecenie, aby w korespondencji urzędowej i w wydawnictwach oznaczono daty bez pisania słów „dnia" i „roku", lub ich skrótów oraz by oznaczono miesiąc liczbami zamiast nazw miesięcy (wyj. specjalnych dokumentów, aktów notarialnych, weksli i t. p.). Skasowanie niepotrzebnych słów w korespondencji oznacza znikomą oszczędność w jednym liście, ale urasta do ogromnych sum, jeżeli obliczyć ją w skali rocznej i ogólnopaństwowej.

Poza tym tenże projektodawca sugeruje uproszczenia czynności inkasowych przy należnościach za gaz i elektryczność, które obecnie odbywają się oddzielnie. Podobny projekt nadszedł od innego autora, który prosił o nieujawnianie jego nazwiska.

* * *

Oto grupa pomysłów, otrzymanych w ciągu pierwszych tygodni od rozpoczęcia pracy przez Centralną Komisję Projektów Usprawnienia Administracji Publicznej. Są one badane, po czym nastąpi powzięcie postanowień, które z nich mają praktyczną wartość. Większa ilość projektów została prawdopodobnie przesłana wprost do lokalnych komisji projektów usprawnienia, istniejących przy urzędach publicznych.

Charakterystyczną jest okoliczność, że autorami projektów są nie tylko pracownicy adm. publ., ale i obywatele, nie będący związani z urzędami stosunkiem służbowym. Są one specjalnie cenne, jako dowód zainteresowania się społeczeństwa zagadnieniem usprawnienia administracji publicznej.

Armia Czerwona, zbrojne ramię proletariatu radzieckiego-walczy o ideały Rewolucji Listopadowej i wciela je w życie. Na zdjęciu: Sekretarz Komsomolskiej organizacji w jednym z oddziałów Armii Czerwonej w rozmowie ze swymi towarzyszami

O lepszy wynik pracy

Sprawnie funkcjonująca administracja państwowa jest niezbędnym czynnikiem realizacji planów ogólno-państwowych. Dzięki poważnemu wzrostowi świadomości wśród pracowników państwowych, mamy za sobą cały szereg poważnych osiągnięć. Jednocześnie jednak tu i owdzie spotkać można jeszcze niesocjalistyczny stosunek do pracy i nawyki biurokratyczne.

Dziś—w przededniu rozpoczęcia decydującej bitwy o przyszły ustrój Polski, przed przystąpieniem do wykonania sześcioletniego planu budowy fundamentów socjalizmu, trzeba ustawicznie walczyć o podniesienie poziomu pracownika państwowego.

W ustroju demokracji ludowej obowiązek ulepszenia mechanizmu administracyjnego spada na ogół obywateli, a przede wszystkim na samych pracowników, którzy dzięki inicjatywie, energii i pomysłowości, przyczynić się mogą do usprawnienia pracy urzędów, a przez to samo do rozwoju gospodarki narodowej.

Czynna współpraca najszerszych mas pracowniczych administracji państwowej polegać winna nie tylko na sprawnym i dokładnym wykonaniu obowiązków służbowych, lecz również na krytycznej analizie sposobu realizacji zadań administracyjnych pod kątem celowości, szybkości działania i oszczędności oraz walki z wszelkimi przejawami biurokratyzmu.

Każdy pracownik, wykonując codzienną pracę, poznaje ją tak głęboko, że ma możność zaobserwowania wszystkich jej składników, a tym samym spostrzega wiele wad, zbytecznych czynności i marnotrawstwa, oraz widzi to, co mu pracę utrudnia. Dlatego też każdy pracownik jest w stanie zaproponować sposoby usprawnienia swej pracy.

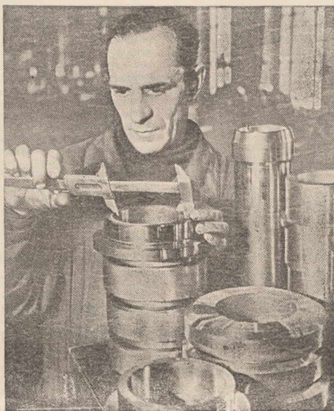
Głównym zadaniem naszego Związku na obecnym etapie jest mobilizacja mas członkowskich do wykonania planu 6-letniego, planu budowy podstaw socjalizmu w Polsce. Aby to zadanie wykonać, musimy odrobić zaległości na odcinku usprawnienia i tam, gdzie to się daje, współzawodnictwa, a tym samym na odcinku planów pracy, kontroli wykonania tych planów, opracowania mierników, bez których nie może być współzawodnictwa i popularyzacji ruchu racjonalizatorskiego.

Organizacja akcji współzawodnictwa, racjonalizatorstwa, a zatem ogólne podniesienie poziomu pracy jest zadaniem Związków Zawodowych. Musimy zmobilizować i wytężyć wszystkie siły, by osiągnąć to, by, „pozostający w tyle dopędzili dobrze pracujących, a ci z kolei—jeszcze lepszych, by poziom pracy stale się podnosił". (Stalin).

Dla pogłębienia akcji usprawnienia i tam, gdzie się daje współzawodnictwa pracy, jak również dla realizacji systemu oszczędnościowego, konieczne jest prowadzenie w porozumieniu z kierownikami urzędów i instytucji stałych narad członków ZZPP odnośnie przebiegu rozwoju akcji racjonalizatorstwa oszczędnościowego i dalszych systematycznych planów na tym odcinku.

Obowiązkiem organów ZZPP jest prowadzenie stałej popularyzacji akcji usprawniania oraz osiągniętych wyników i doświadczeń na tym polu. Narady wytwórcze otwierają przed pracownikiem możliwości wybitnego awansu społecznego, przygotowując go do zespołowej odpowiedzialności za pracę całej instytucji.

Zadania narad są następujące: omówienie prac związanych z powierzonymi odnośnej jednostce organizacyjnej zadaniami oraz omówienie doświadczeń i sposobów ulepszania pracy zawodowej, omawianie projektów, podniesienie dyscypliny pracy, analiza rozwoju ruchu współzawodnictwa pracy i osiągniętych rezultatów, omówienie planu oszczędnościowego i



Pierwsi na świecie współzawodnicy na polu pracy, to robotnicy radzieccy. Rośnie ich armia w Związku Radzieckim, rośnie także w krajach demokracji ludowej. Z ich szeregów wyrastają sławni przodownicy i racjonalizatorzy. Dzięki nim zaciera się coraz bardziej granica między pracą fizyczną a umysłową. Na zdjęciu jeden z pierwszych, laureat Stalinowskiej nagrody, tokarz moskiewskiej fabryki „Czerwony Proletariat", Mikołaj Ugołkow.

nie metod, zmierzających do usprawnienia organizacji pracy przez jak najszersze wykorzystywanie doświadczenia i inicjatywy pracowników, ujawnianie braków i błędów, przerostów biurokratyzmu oraz źródeł marnotrawstwa, wymiana do wysokości kwot, przewidzianych planem do zaoszczędzenia w roku 1949.

Dotychczasowa praktyka na terenie woj. bydgoskiego wykazuje szereg błędów przy organizowaniu współzawodnictwa pracy. Pierwszym błędem była próba zastąpienia współzawodnictwa buchalteryjnym rejestrowaniem przekroczenia norm i reklamowania czasami rzeczywiście najlepiej pracujących pracowników, bez świadomego udziału tych pracowników we współzawodnictwie. Największym zaś błędem i szczególnie niebezpiecznym było deklarowanie współzawodnictwa bez organizacji współzawodnictwa. W tym wypadku współzawodnictwo pozostawało tylko czczym frazesem.

Dobry pracownik niewątpliwie zawsze zasługuje na wyróżnienie i pochwałę, jeśli jednak nie bierze on na siebie pewnych zobowiązań, nie włącza się świadomie do ruchu współzawodnictwa, nie podciąga innych swoim przykładem, jeśli grupy związkowe, oddziały, czy też wydziały nie współzawodniczą ze sobą—nie można mówić o współzawodnictwie w danej instytucji.

Jak wiemy wszyscy, współzawodnictwo pracowników państwowych na terenie okr. bydgoskiego do tej pory praktycznie nie ruszyło z miejsca, brak jeszcze opracowanych metod i mało mamy doświadczenia. Nie możemy jednak pozostać w tyle. Musimy tu kierować się doświadczeniem innych i opracować i zorganizować współzawodnictwo pracy, które sprosta naszym wymogom. Organizacja współzawodnictwa pracy ze względu na różnorodność funkcji wykonywanych w poszczególnych instytucjach i ich wydziałach, opierać się przede wszystkim musi na dyscyplinie pracy oraz na poczuciu odpowiedzialności służbowej i społecznej za wykonywane zadanie.

Pierwsze zadanie, jakie stawiamy przed powstałymi Komisjami Współzawodnictwa i Usprawnienia w Kołach, będzie przeprowadzenie narad gospodarczych, na których w pierwszym rzędzie zostaną omówione sprawy usprawnienia organizacji pracy, oszczędnościowe i walki z marnotrawstwem.

Hasło nasze jest: „Lepszy wynik pracy, wyższa kwota zaoszczędzonych środków finansowych niech będzie przedmiotem zbiorowej ambicji i zbiorowego wysiłku członków ZZPP okręgu bydgoskiego".

Zygmunt Gęsicki, Bydgoszcz

DALSZA ZDOBYCZ W ZAKRESIE UBEZPIECZEŃ

Przedłużenie okresu wypłaty zasiłku chorobowego

W dniu 8 sierpnia b. r. Minister Pracy i Opieki Społecznej, w porozumieniu z Centralną Radą Związków Zawodowych ustalił zarządzeniem (Nr Urz. 213? /Z59) zasady, na jakich Ubezpieczalnie Społeczne mogą ubezpieczonym przedłużać okres wypłaty zasiłku chorobowego na dalsze 13 tygodni.

Ubezpieczony, który wyczerpał okres 26 tygodni pobierania zasiłku chorobowego na podstawie orzeczenia Komisji Lekarskiej, stwierdzającego:

1) że jest on nadal niezdolny do pracy,

2) że dotychczasowe wyniki leczenia rokują przywrócenie mu zdolności do pracy w okresie najwyżej 13 tygodni —

uzyskuje przedłużenie okresu wypłaty zasiłku.

Wniosek o przedłużenie ubezpieczonemu okresu wypłaty zasiłku chorobowego zgłasza lekarz leczący z własnej inicjatywy lub na wniosek ubezpieczonego.

Należy podkreślić, że wniosek taki winien być skierowany do Ubezpieczalni Społecznej najpóźniej na 2 tygodnie przed upływem przysługującego ubezpieczonemu okresu, t. j. 26 tygodni.

Ponadto zarządzenie przyznaje ubezpieczonemu prawo odwołania się od decyzji ew. odmawiającej mu przedłużenia okresu pobierania zasiłku chorobowego.

Ustalone omawianym zarządzeniem zasady przedłużenia okresu wypłaty zasiłków chorobowych mają analogiczne zastosowanie w odniesieniu do zasiłków domowych i szpitalnych. Dalsze przedłużenie okresu wypłaty zasiłków chorobowych jest odbiciem zmiany stosunków społecznych i nowej polityki społecznej w Polsce Ludowej. Jest to jeszcze jedna, nowa zdobycz socjalna mas pracujących w zakresie ubezpieczeń. Jest to nowe osiągnięcie na odcinku faktycznej troski o człowieka pracy, zmierzające do dalszego zabezpieczenia go w czasie przedłużania się okresu niezdolności do pracy.

Jest to ponadto niewątpliwy, nowy dalszy krok naprzód na odcinku poprawy warunków materialnych bytu mas pracujących, uzyskany w wyniku powszechnego wysiłku o wzrost wydajności pracy, o wzrost produkcji, o stałe pomnażanie masy towarowej.

Zyskując to nowe osiągnięcie ubezpieczeniowe, tę nową zdobycz, musimy jasno zdać sobie sprawę, że jest to nowe dobro społeczne, które klasa robotnicza uzyskała dla zabezpieczenia dotkniętych przewlekłą i faktyczną niezdolnością do pracy. Jest to dobro społeczne, które czujnie i pilnie strzec musimy przed nadużyciami ze strony symulantów i przed marnotrawstwem. A ponadto działacze naszego Związku, pogłębiając troskę i dbałość o towarzyszy związkowych, muszą baczyć, aby w pracy codziennej formalistyka nie oddzielała potrzebujących od przysługujących im uprawnień i muszą baczyć, by realną pomoc, uregulowaną przepisami, nie zmienić w nieosiągalne dla towarzyszy pracy dobro i codzienną obawę o podstawy dalszej egzystencji w wypadku przewlekania się niezdolności do pracy

S. P.

Poznajmy sport radziecki

Dobiega końca miesiąc pogłębienia przyjaźni polsko-radzieckiej. W całym kraju prowadzi się wzmożone akcje upowszechnienia prawdy o Związku Radzieckim, o jego osiągnięciach społeczno-gospodarczych, o życiu i działalności człowieka radzieckiego. W społeczeństwie naszym coraz mocniej umacnia się zrozumienie, że „przyjaźń, pomoc i przykład ZSRR"—to granitowy fundament, na którym Polska Ludowa może oprzeć swe ostateczne zwycięstwo. A jasną jest droga, która prowadzi nas do ostatecznego zwycięstwa, skoro czerpać możemy w każdej dziedzinie naszego życia z bogatych doświadczeń Związku Radzieckiego, skoro tym samym unikać możemy błędów, hamujących tempo przebudowy naszego ustroju.

Każdy dzień zbliża nas do chwili, w której realizować zaczniemy plan 6-letni, plan budowy podstaw socjalizmu. Realizacja planu zależy od uruchomienia olbrzymiej energii potencjalnej całej klasy robotniczej, wszystkich pracujących miast i wsi, którzy stać się muszą świadomymi twórcami nowego ustroju. Zagadnienie wychowania nowego człowieka staje się tym samym zagadnieniem centralnym, które zmobilizować winno wszystkie masowe organizacje — realizujące politykę partii w terenie— do wzmożonego, a długofalowego wysiłku.

Jednym z elementów wychowania nowego człowieka musi się stać kultura fizyczna i sport, które przez podniesienie sprawności fizycznej i zdrowotności narodu, mają go przysposobić do wydajnej pracy i zwiększenia stopnia obronności Polski Ludowej.

Doniosłe znaczenie na tym odcinku naszego życia społecznego ma uchwała Biura Politycznego KC PZPR w sprawie kultury fizycznej i sportu. Uchwała ta daje krytyczną ocenę obecnego stanu kultury fizycznej w Polsce, wskazuje na niewątpliwe osiągnięcia, ale równocześnie wykazuje szereg poważnych braków i niedociągnięć ze strony właśnie masowych organizacji, które — powołane do działania — w niedostateczny sposób doceniały wagę zagadnienia, jak również nie brały pełnego udziału w rozwiązaniu tych zagadnień. Uchwała wyraźnie stwierdza, że i Związki Zawodowe nie otoczyły dostateczną opieką polityczną zrzeszeń sportowych, nie udzielały im pomocy personalnej, organizacyjnej i materialnej, nie spowodowały, aby zrzeszenia sportowe objęły swą działalnością szerokie masy pracownicze przez zorganizowanie Kół sportowych przy zakładach pracy i stałe pobudzanie ich do aktywnej działalności. Uchwała wytyka całkowity brak pracy ideologicznej i wychowawczej w klubach sportowych, brak odpowiedniej atmosfery ideowej, którą niejednokrotnie zastępują niezdrowe, handlowe i spekulanckie tradycje drobnomieszczańskie.

Biuro Polityczne wzywa do usunięcia istniejących błędów i daje realne do spełnienia zalecenia, które winny stać się przedmiotem dokładnej analizy ze strony związkowego aktywu sportowego, po to, by wcielić je w życie.

I znowu przykład Związku Radzieckiego winien nam pomóc do szybszego zrealizowania uchwały Biura Politycznego. Znane, w całym świecie osiągnięcia kultury fizycznej i sportu radzieckiego, winny się stać skarbnicą naszych poczynań na tym odcinku pracy społecznej. — Dlatego też słuszną jest rzeczą, abyśmy zaczęli poznawać osiągnięcia sportu radzieckiego.

Stadiony sportowe w Polsce niejednokrotnie były świadkami wspaniałych sukcesów sportowców radzieckich, jak piłkarzy, bokserów, lekkoatletów, gimnastyków i t. p., których występy wzbudzały z jednej strony podziw dla ich wysokiej, na miarę światową klasy sportowej, a z drugiej strony kazały się zastanowić, co jest przyczyną takiego stanu rzeczy.

Odpowiedź prosta, skoro uprzytomnimy sobie, że wychowanie fizyczne i sport objęło w Związku Radzieckim szerokie masy pracujących miast i wsi, że do ich dyspozycji stoi olbrzymia kadra instruktorów, że posiadają duże ilości stadionów, boisk, placów ćwiczebnych i sprzętu sportowego, które w sumie stwarzają korzystne warunki wychowania ludzi zdrowych fizycznie.

Gęsta sieć kół sportowych, które istnieją przy każdym zakładzie pracy, planowa i systematyczna praca kadry instruktorów przy pełnej aktywności członków kół sportowych, zezwala na stałe zasilanie klubów sportowych wyczynowcami, którzy pod troskliwym, a fachowym okiem trenerów klubowych mogą rozwijać swe talenty i osiągać klasę światową. Życie wykazało słuszność polityki, jaką od 1936 roku prowadzi Państwowy Komitet Kultury Fizycznej i Sportu przy Radzie Ministrów ZSRR, centralny organ kierowniczy ruchu sportowego. Jeżeli do tego dodamy solidną pracę zrzeszeń sportowych, powołanych do działania przy Komitetach Centralnych branżowych Związków Zawodowych, jeżeli uwzględnimy duży i stały wkład pracy Komunistycznego Związku Młodzieży (Komsomołu) i troskliwą opiekę ze strony partii i rządu, które usilnie popierają rozwój sportu, to nie należy się dziwić, że na przestrzeni 30 lat słaby i elitarny sport Rosji carskiej przemienił się w masowy, obejmujący miliony aktywnych członków, świadomych swych celów, ruch sportowy.

Uchwała Biura Politycznego niewątpliwie spowoduje, że i sport polski wkroczy na właściwe drogi. By tym szybciej odrobić dotychczasowe zaniedbanie, trzeba koniecznie pogłębić znajomość metod pracy sportu radzieckiego. Winni to uczynić przede wszystkim działacze sportowi, którzy niejednokrotnie jeszcze dzisiaj kroczą fałszywymi drogami i choć zdają sobie sprawę z niesłuszności swego postępowania, to dla chwilowych, a wątpliwej wartości sukcesów regionalnych przymykają oczy i tolerują zło, jakie odziedziczyli w spuściźnie od przejętych drobnomieszczańskich klubów. Działacze ci winni uprzytomnić sobie, jak wiele krzywdy społecznej czynią swym postępowaniem. Stąd konieczny wniosek, aby samokrytycznie ocenili swą dotychczasową działalność, a przekonawszy się, że błądzili, dostosowali ją do przemian ustrojowych, jakie zachodzą.

Socjalistyczna praca — źródło siły i rękojmia całkowitego zwycięstwa

W rocznicę Wielkiej Rewolucji Listopadowej należy uzmysłowić sobie, jak wielkiego przewrotu dokonała ona w charakterze pracy i jej organizacji społecznej.

Wielka Rewolucja Listopadowa po raz pierwszy w dziejach uwolniła człowieka pracy od pęt wyzysku i przymusowej pracy dla wyzyskiwaczy.

Wielka Rewolucja Listopadowa bezpowrotnie zniosła hańbiący stosunek do pracy ludzkiej, stanowiącej przedmiot najmu, sprzedaży i kupna.

Zniesienie prywatnej własności środków produkcji, likwidacja klas wyzyskiwaczy, wykluczenie wyzysku człowieka przez człowieka, oto rewolucyjny przewrót i społeczno-gospodarcze podstawy dla nowego społecznego charakteru pracy w warunkach socjalizmu.

Wielka Rewolucja Listopadowa, ustanawiając socjalistyczną własność środków produkcji, oddała pracującym środki te w ich wspólne władanie.

Po wiekach przymusowej pracy dla wyzyskiwaczy, klasa robotnicza uzyskała możność pracy dla siebie, dla własnego socjalistycznego państwa.

W ten sposób w masach pracujących wytworzona została świadomość pracy socjalistycznej, pracy nie dla kapitalistów, lecz dla siebie i wszystkich pracujących. Wytworzona została świadomość, że praca jest jednym z najważniejszych i decydujących czynników pomyślnego rozwoju społeczeństwa socjalistycznego.

Wielka Rewolucja Listopadowa, stwarzając polityczne i ekonomiczne podstawy nowego bytu mas pracujących, określiła nową świadomość mas.

Nowa świadomość mas pracujących zrodziła nieodzowną konieczność nowego, socjalistycznego stosunku do pracy.

Czym się ten stosunek wyraził, jakie przybrał formy i jaką treść.

Własność socjalistyczna, urzeczywistniając równość wszystkich pracujących w stosunku do władania środkami produkcji oraz nakładając na wszystkich powszechny obowiązek pracy, wykluczyła możliwość pracy jako sprawy osobistej i prywatnej i nadała pracy każdego poszczególnego pracownika społeczeństwa charakter bezpośrednio społeczny.

Normy pracy i normy spożycia dla każdego pracującego są zabezpieczone i poddawane kontroli przez państwo socjalistyczne oraz czynnik społeczny w oparciu o planową gospodarkę narodową i w imię jej interesów.

W takich warunkach całe gospodarstwo narodowe zawierzone zostaje poczuciu poszanowania własności społecznej mas pracujących oraz ich świadomemu socjalistycznemu stosunkowi do pracy i produkcji.

Widzimy, że Wielka Rewolucja Listopadowa nowymi stosunkami społecznymi burzy kapitalistyczną dyscyplinę, opartą na przemocy, głodzie i przymusie ekonomicznym. Socjalistyczna dyscyplina jest świadomą dyscypliną samych pracujących, wyrastającą z zacieśnionej współpracy i wzajemnej pomocy wolnych od wyzysku pracowników.

Socjalistyczna dyscyplina sięgnęła także poza sferę porządkowo-organizacyjną i mobilizowała pracowników w dziedzinie wydajności pracy.

Wydajność pracy — uczył Lenin — to przecież sprawa najważniejsza, najgłówniejsza dla zwycięstwa nowego ustroju społecznego. Nieprzerwany wzrost wydajności pracy jest bowiem prawem rozwojowym socjalizmu.

I na straży przestrzegania tego prawa z całą surowością stoi dyscyplina socjalistyczna, która wymierza swe ostrze zwłaszcza wszędzie tam, gdzie napotyka pasożytów, próżniaków, darmozjadów i oszustów, pragnących wyłgać się byle jaką pracą przy maksymalnym wyzyskaniu socjalistycznej zasady rozdziału dóbr.

W stosunku do tych dyscyplina socjalistyczna występuje z największą surowością.

Wreszcie Wielka Rewolucja Listopadowa przyniosła nam socjalistyczne współzawodnictwo i pierwszych w dziejach bohaterów pracy, najlepszych synów klasy robotniczej.

Wielka Rewolucja Listopadowa, budząc w masach pracujących nową socjalistyczną świadomość i nowy stosunek do pracy, wytworzyła olbrzymią, motoryczną siłę rozwoju i rękojmię nieuniknionego całkowitego zwycięstwa społeczeństwa socjalistycznego.

W tym leży istota niezaprzeczalnej i sprawdzonej już wyższości, siły twórczej i pracy socjalistycznej, uzbrojonej ponadto w zdobycze najnowszej techniki i kultury.

Stefan Pempel

„Zaszczytne" wyróżnienie

W wielu Okręgach i Kołach Związku ZZPP członkowie nasi, realizując hasło łączności ze wsią, brali udział w akcji żniwnej i kopania ziemniaków, wyjeżdżając grupowo na wsie z własnymi zespołami kulturalno-oświatowymi, niosąc wsi nie tylko pomoc w pracy, ale żywe słowo i kulturalną rozrywkę. Wyjątek stanowi Koło ZZPP w Człuchowie, woj. Szczecin, które w akcji, która objęła dosłownie wszystkie pozostałe ogniwa związkowe na terenie powiatu człuchowskiego, udziału nie wzięło, ignorując całkowicie zalecenie władz związkowych i PRZZ. Jest to w chwili obecnej istotnie „zaszczytne" wyróżnienie. (L)

Jakie doświadczenia wynosimy z pierwszego półrocza realizacji systemu oszczędzania

PRACOWNICY państwowi, znajdując we wzmocnieniu rozwoju gospodarczego Polski Ludowej najskuteczniejszy instrument walki o trwały i demokratyczny pokój, dokonali w ramach obchodu Międzynarodowego Dnia Pokoju przeglądu i podsumowania wyników realizacji planowego systemu oszczędzania.

Opierając się na bogatych doświadczeniach klasy robotniczej, pracownicy państwowi na naradach oszczędnościowych stawiali sobie za cel przekroczenie rocznego planu oszczędnościowego administracji państwowej przez wykrycie dalszych źródeł oszczędności, pełniejszą aktywność mas członkowskich oraz wzajemną wymianę doświadczeń.

Na naradach za podstawę do nowych zamierzeń oszczędnościowych służyły wyniki wykonania planu oszczędnościowego za pierwsze półrocze 1949 r. Udział aktywu związkowego w krytycznej analizie wykonanych zadań oszczędnościowych był żywy, a wzajemna wymiana pierwszych zdobytych doświadczeń — bogata i twórcza.

WYPEŁNIENIE zobowiązań oszczędnościowych administracji państwowej, ich przekroczenie, zamykające się przeciętnym w półroczu wynikiem wykonania 50,8% dla aparatu całej administracji w skali krajowej, stało się bodźcem i zachętą do wzmożenia wysiłków na pozostałym do przebycia etapie.

Należy podkreślić, że uzyskany wynik wykonania planu jest wynikiem dodatnim. Wnosi on, poza wygospodarowaną nadwyżką gotówkową, nowe osiągnięcie pracowników, wnosi dojrzałość nie tylko realizowania zamierzonych zadań oszczędnościowych, ale i przekraczania tych zadań.

Przebieg realizacji systemu oszczędzania w poszczególnych kwartałach i wynik półrocznego oszczędzania pozwalają stwierdzić, że wśród masy pracowników państwowych wzrasta zrozumienie dla walki z przejawami marnotrawstwa, że rośnie świadomość nieodzowności rządzenia się w gospodarce narodowej żelaznymi prawami systemu oszczędzania.

Sąd ten nie byłby zupełny, gdyby nie wskazać na to, że wysiłek całego środowiska był nierównomierny. Wyliczone rachunkowo przeciętne wykonanie planów oraz narady wykazały, że procent wykonania planów oszczędnościowych przez pracowników ministerstw i urzędów naczelnych jest wyższy — sięgając 61,17% wykonania planu rocznego, od osiągniętego ogólnie wyniku w całej administracji.

Świadczy to, że stopień uświadomienia, aktywności i twórczej inicjatywy mas członkowskich nie jest jednakowy.

Świadczy to ponadto o tym, że aktyw centralny, zajęty wykonaniem „własnych" zadań oszczędnościowych, okazał niedostateczną pomoc związkowcom terenowych urzędów, wykonującym swe zadania w trudniejszych warunkach. I to zaniedbanie należy najśpieszniej naprawić. Należy bezwłocznie przyjść z pomocą tym wszystkim, którzy, spełniając w pracy bezpośrednie zadania administracji, przy realizacji planów oszczędnościowych, napotykają na trudności. Należy przenieść doświadczenia przodujących w oszczędzaniu grup związkowych i Kół, doradzić i wskazać drogi dla uzyskania wyników.

UZYSKANE w ciągu minionego półrocza wyniki z osiągniętych doświadczeń oszczędnościowych nasuwają przede wszystkim następujące wnioski:

1 Zbyt często jeszcze spotykamy się z utożsamianiem obcięć budżetowych z oszczędzaniem.

Oszczędzanie — we właściwym rozumieniu — jest natomiast wynikiem systematycznej, trwałej, codziennej, uporczywej pracy. Winno ono być celem świadomego dążenia i świadomej walki na wszystkich odcinkach pracy każdego urzędnika.

T. zn. oszczędzanie jest nowym stylem pracy, zmierzającym do zabezpieczenia maksymalnego wykorzystania wszystkich istniejących rezerw i zlikwidowania wszelkiego marnotrawstwa.

2 Charakter usług administracyjnych, które są czynnościami pracownika państwowego, stwarza praktyczną trudność ustalenia ich jednostkowego kosztu. Dlatego przy tworzeniu planów oszczędnościowych stosowano szereg za daleko idących uogólnień (uproszczeń) w określaniu źródeł oszczędności i sposobu ich uzyskiwania.

Tymczasem zadanie oszczędnościowe musi być konkretnie nazwane w sposób zrozumiały dla oszczędzającego pracownika, dla kierownictwa oraz ogółu zatrudnionych w urzędzie. Tylko wówczas będziemy mogli mieć pewność, że postawione zadanie oszczędnościowe dotrze do świadomości oszczędzającego i będzie mogło być przez niego wypełnione. Musimy przełożyć na codzienną mowę treść zobowiązań oszczędnościowych. Musimy nauczyć się osiągać wykonanie wielkich kwot oszczędności poprzez oszczędzanie drobnych złotówek.

Są to trudne zadania, lecz muszą być wykonane, od nich bowiem zależy powszechny system oszczędzania w aparacie administracji.

Składane na naradach sprawozdania z przebiegu lub wykonania planu oszczędnościowego, jako podsumowanie wyników finansowych ogólnego wysiłku oszczędnościowego całego zespołu pracowników, muszą każdemu oszczędzającemu dać konkretną możność dostrzeżenia w planie własnego wkładu pracy, własnego wysiłku oszczędnościowego.

Wykonanie tego zadania będzie możliwe tylko przy najściślejszym zacieśnieniu współpracy Zarządów Kół, Komisji Współzawodnictwa, mężów zaufania, Komisji Usprawnienia z Komisarzami Oszczędnościowymi.

3 Mówiąc o sprawozdaniach należy wskazać, że w ich części analitycznej niedostatecznie jeszcze została uwypuklona ogólna analiza możliwości oszczędnościowych urzędów, jako jednostek organizacyjnych, posiadających określony zakres działania i zadań do spełniania określoną obsadą sił ludzkich oraz urządzeń pomocniczych. Rzadko jeszcze mówimy o planach pracy, t. zn. zadaniach w zakresie spełniania usług administracyjnych oraz o zaplanowanych na ten cel środkach budżetowych. Plan oszczędnościowy, jako zamierzenie oszczędnościowe, winien przede wszystkim dla zbadania słuszności jego założeń być konfrontowany z planem pracy i usług, planem finansowo-budżetowym i strukturą urzędu.

Dopiero porównanie tych elementów może dać nam podstawy do oceny realności naszych zamierzeń oszczędnościowych.

Porównanie takie winno chronić nas równocześnie przed przejściem granicy, gdzie się kończy oszczędność, a zaczyna, z braku środków, niewykonywanie swoich zadań.

Czego nauczyły nas odbyte narady oszczędnościowe?

Narady te nauczyły nas doceniać, jak dalece są one skuteczne przy budowaniu dojrzałości zawodowej i społecznej. Pozwoliły one każdemu pracownikowi analizować zadania i pełną działalność obsługiwanego przez siebie aparatu administracyjnego, dając mu tym samym możność dokształcenia zawodowego oraz świadomego usprawnienia własnej pracy.

Narady te dały pracownikowi możność dostrzeżenia popełnionych we własnej pracy usterek, niedociągnięć i błędów, ich szkodliwego wpływu na prawidłowość i sprawność działania obsługiwanego aparatu, który to wpływ nieraz pozostawił zgubne następstwa społeczne.

Na naradach tych pracownik państwowy zrozumiał lepiej rolę i zadania społeczno-polityczne państwowego aparatu Polski Ludowej oraz stałą, nieodzowną potrzebę potanienia usług administracyjnych tego aparatu.

Narady te spowodowały wzajemną wymianę spostrzeżeń i doświadczeń i mniej doświadczonym pracownikom dały możność stosowania związkowego doradztwa, ujawniając niejednemu kierownictwu nowe, bogate źródła umiejętności, talentów i zdolności pracowniczych, których dotychczas nie widział.

Narady związkowe, wnosząc nowe kryteria zbiorowej oceny pracownika spowodowały, że opinia społeczna stała się jednym z czynników awansu społecznego pracownika oraz dały ocenę postępowania kierownictwa i ogółu pracujących.

Związkowe narady oszczędnościowe pobudziły aktywność mas pracowniczych, wyzwoliły ich twórczą inicjatywę, zwiększając równocześnie liczbę pracowników państwowych, walczących świadomie co dnia o wykonanie planu oszczędnościowego administracji państwowej i o możliwie najwyższe przekroczenie tego planu.

(Sep)



Sport cieszy się opieką władzy radzieckiej i jest on rzeczywiście uprawiany masowo. Ćwiczenia sportowe są jedną z części wychowania nowego człowieka. Na zdjęciu: propagator sportu, dyrektor średniej szkoły kolejowego rejonu Moskwy, w rozmowie ze sportowcami—uczniami tej szkoły

Ogólnopolskie zawody gimnastyczne

Ostatnio odbyły się w Poznaniu ogólnopolskie zawody gimnastyczne w trzech klasach dla kobiet i mężczyzn.

89% startujących zawodników, to członkowie Zrzeszeń Sportowych Związków Zawodowych.

W konkurencji zespołowej zwyciężył zespół Z. S. „Stal" — „Zgoda"— Świętochłowice.

Indywidualnie: kobiety — I miejsce Weisło, „Włókniarz" — Kraków, mężczyźni — I miejsce „Rost-Stal"— Świętochłowice.

Związkowa Rada Kultury Fizycznej i Sportu ufundowała statuę siłacza, jako nagrodę przechodnią dla najlepszego zespołu w punktacji drużynowej.

Nagroda rozgrywana będzie przez trzy lata. Zespół, który w ciągu trzech lat zdobędzie największą ilość punktów, otrzymuje nagrodę na własność.

Doświadczenie Wielkiej Rewolucji Październikowej — to oręż w walce polskiej klasy robotniczej o socjalizm.

PO TAMTEJ STRONIE BARYKADY

Warto pomyśleć, że...

Tego lata w Paryżu odbyła się msza żałobna na intencję pamięci zmarłego kolaboracjonisty i współpracownika hitleryzmu, Filipa Henriot. Początkowo przyjaciele zmarłego usiłowali mszę zorganizować w kościele św. Seweryna, ale proboszcz tamtejszy oświadczył, że msza się nie odbędzie, gdyż „charakter religijny tej ceremonii nie mógłby być zachowany".

Dziennik paryski „Populaire", zresztą reprezentujący grupę zdrajców klasy robotniczej, stwierdza w związku z tym:

„...Inaczej mówiąc: ponieważ kolaboracjoniści mieliby ochotę uczynić z tego (t. j. z mszy św. — KD) manifestację polityczną, — ponieważ w 1949 r. mają już odwagę chwalić się właśnie zdradą".

Dziennik zapomina dodać, dlaczego to zdrajcy mają tyle odwagi w 1949 r.? Dziennik zapomina, że dopóki komu-



niści byli w rządzie — tej odwagi zdrajcom nie starczyło! I któż to wchodzi w skład obecnego rządu, pozwalającego na zuchwalstwa zdrajców? Partia, wydająca właśnie „Populaire" — SFIO — Partia Leona Bluma. Kto jest ministrem spraw wewnętrznych, odpowiedzialnym za walkę ze zdrajcami? Kto zatem nie spełnia swego obowiązku, kto zdradza Republikę Francuską, tolerując kolaboracjonistów?

—Członek K. C. Partii, wydający „Populaire", prawicowy „socjalista", kat robotników — Jules Moch!

A dlaczego „Populaire" się oburza? Bo oszukuje czytelników, n. b. msza za duszę Henriot odbyła się. „Le Monde", organ oficjalny rządu francuskiego, podaje, że:

„Kościół Notre-Dame postanowił, znając sprawę, celebrować tę mszę".

Jak wiadomo, Notre-Dame jest katedrą paryską. Jak wiadomo, decyzja taka nie mogła więc być podjęta bez zgody, a może i nakazu arcybiskupa Paryża.

Kolaboracjoniści uzyskali teren katedry dla swej manifestacji politycznej. Spółka: Arcybiskup — Min. Jules Moch — kolaboracjoniści — działa sprawnie.

A „Populaire" się dziwi!

Ponieważ zaczęliśmy już od „Populaire", poświęćmy naszą uwagę tym razem całkowicie temu pismu francuskiej prawicy socjalistycznej. Trudno sobie nawet wyobrazić zakłamanie, jakie organ centralny SFIO uprawia wobec czytelnika.

Oto np. Nr z dn. 25.8.49. Specjalny sprawozdawca z Hagi donosi o rozpoczynającej się konferencji holendersko-indonezyjskiej. Wiadomo zresztą, że konferencja odbywała się w momencie, gdy powstańcy indonezyjscy, pod wartą komunistów, toczyli na Jawie i innych wyspach walki z okupantem holenderskim i marionetkowym rządem p. Hatta. Zresztą w konferencji udział brała delegacja marionetkowego rządu.

„Populaire" pisze dn. 25.8.49:

„W przyszłym tygodniu rozpoczyna się w Haire konferencja „okrągłego stołu" pomiędzy reprezentantami Holandii republiki indonezyjskiej i federalistów indonezyjskich. Atmosfera nie była specjalnie dobra ani w Holandii, ani w Indonezji...".

Rozumiemy dobrze, że atmosfera wokół tej konferencji zdrajców i okupantów nie musiała być dobra. Specjalnie w Indonezji walczącej.

Ale „Populaire" z dnia 26.8.49 r. podaje, właśnie z datą 25.8.49 z Hagi, korespondencję również „specjalnego wysłannika":

„...Konferencja „okrągłego stołu" rozpoczęła swe prace w atmosferze pełnej harmonii".

Otwieramy szeroko oczy. O co chodzi? Czyżby „Populaire" miał 2-ch specjalnych korespondentów? I dwa rodzaje czytelników? Jedno jest pewne — „Populaire" usiłuje, podając sprzeczne wiadomości, zafałszować w oczach swych czytelników zarówno sytuację światową, jak i własną postawę.

Mimo woli jednak „Populaire" daje, wbrew swej woli, świadectwo prawdzie. W pierwszej korespondencji znajdziemy zdanie:

„Chce się (w Indonezji — dop. KD) uwolnić za wszelką cenę od Holandii...".

A w drugiej „Populaire" cytuje p. Hatta, stwierdzającego na początku konferencji, że jego celem jest: „współpraca między Indonezją i Holandią wg planu, obliczonego na dziesiątki lat...".

I czy „Populaire" chce, czy nie chce, z zestawienia tych 2-ch zdań wynika jasno:

1. że ludność Indonezji nie chce współpracować z Holandią,
2. że chce tej współpracy p. Hatta,
3. że zatem Hatta nie reprezentuje ludności swego kraju i konferencja z nim jest imperialistyczną próbą podporządkowania, na dziesiątki lat, Indonezji kapitalistom holenderskim, wbrew woli walczącego ludu indonezyjskiego.

Lektura reakcyjnego pisma francuskich zdrajców klasy robotniczej bywa pouczająca.

Pouczający jest również artykuł S. Grunbacha w „Populaire" z dnia 25.8.49 r., poświęcony wyborom w Niemczech Zachodnich i swoistym metodom, stosowanym przez chrześcijańskich demokratów p. Adenaura. Partia ta uzyskała w wyborach, dzięki poparciu i fałszerstwom Anglosasów, największą ilość głosów. Dodajmy, że właśnie Grunbach i jego partia byli już natychmiast po wojnie zwolennikami podziału Niemiec i najgorętszymi przeciwnikami radzieckiej polityki jednolitego państwa niemieckiego.

Głosili wówczas, że tylko podzielone Niemcy unikną ponownej faszyzacji. A oto wyniki p. Grenbach stwierdza:

„Skład społeczny i „ideologiczny" wyborców, którzy głosowali na kandydatów partii chrześcijańsko-demokratycznej, jest daleki od zapewnienia wymaganych gwarancji w tym, co dotyczy jego współczynnika demokratycznego".

To mętne zdanie, mające pokryć klęskę własnej koncepcji, oznacza po prostu, że wyborcami chrześcijańsko-demokratycznych posłów byli... hitlerowcy.

Za chwilę stwierdzi to sam p. Grunbach. Słuchajcie! Słuchajcie!

„Nie jest trudno sprawdzić, że Partia Ch.-Dem. skorzystała z szeregu najważniejszych ośrodków wyborczych z bardzo silnego poparcia tych elementów, które maszerowały razem z partią hitlerowską i które w r. 1932, w czasie ostatnich wyborów przed zdobyciem władzy przez Adolfa Hitlera, oddały swe głosy na listę ze swastyką".

Jasne! Ale p. Grunbach jest solidny w dowodzeniu:

„Aby uzasadnić to stwierdzenie, zacytuję przykład łatwy do skontrolowania: mianowicie Schlesvig-Holstein, który zapewnił partii dr. Adenauera sensacyjny sukces".

P. Grunbach daje długą listę głosów, oddanych na poszczególne partie w latach 1932 i 1949 i kończy zestawienie:

„Partia narodowo - socjalistyczna (Hitler) — w 1932 r. 432.000 głosów (w sierpniu 1949 bez listy wyborczej dlatego, że...) ...partia katolicka (Brüning — Kaas — Afenauer), która w 1932 r. uzyskała 9.700 głosów, 14 sierpnia 1949 r. zdobyła 429.000 głosów".

Jak widać, dzięki anglosasko-francuskiej polityce wobec Niemiec, kto



tej to partia p. Grunbacha i on sam, byli entuzjastami, hitlerowcy istotnie nie musieli wystawiać osobnej listy. Partia p. Adenauera wystarczyła. Grunbach kończy:

„Cyfry nie zostawiają najmniejszej wątpliwości co do partii, która skorzystała w pierwszym rzędzie z głosów tych, którzy w grudniu 1932 r. wypowiedzieli się za Führerem...".

Artykuł Grunbacha nosi tytuł: „Cienie przeszłości"... Autor zapomniał o jednym: kto te cienie wywołał do życia. My wiemy, że robił to on sam, wysługując się amerykańskim imperialistom.

Dla czytelnika polskiego ważne jest jednak to potwierdzenie odradzania się faszyzmu w Zachodnich Niemczech. Czytelnik polski wie zarazem dobrze, kto odrodzeniu temu patronuje.

Obok Piusa XII, Marschalla, Bevina i De Gaulle'a — również i pp. L. Blum i Grunbach.

K. Dębnicki

LUBLIN MELDUJE...

W Lublinie mówią, że już od godz. 12 w Urzędzie Wojewódzkim był gorączkowy ruch. — To ekipa pracowników wybierała się na żniwa w pow. hrubieszowskim. Punktualnie o godz. 15.35 wyruszono. W ciągu dwóch dni, t. j. sobota i niedziela, grupa naszych towarzyszy w ilości 34 ludzi dokonała sprzętu zboża na obszarze około 80 ha. W pracy wyróżnili się: tow. insp. Grot z Wydz. Opieki Społecznej, tow. Limek z Wydz. Komunikacyjnego, tow. Centkiewiczowa z Wydz. Personalnego, a także towarzysze z Koła ZMP przy Urzędzie Wojewódzkim: tow. Czapka i Gaszczyk, a tow. Zarajczyk, kierownik całej ekipy, zdał egzamin ze swych zdolności organizacyjnych.

*

W dniu 19 września 1949 roku w sali konferencyjnej Urzędu Wojewódzkiego rozpoczął się 34-godzinny kurs szkolenia dla członków Zarządów Kół, mężów zaufania i aktywistów związkowych.

Kurs ten cieszy się popularnością wśród członków Związku i dobrą frekwencją uczestników. Przeciętna dzienna obecność na wykładach na cyfrę zgłoszoną 60 osób wahała się w granicach od 50—57 osób.

Podczas przerw w trwaniu wykładów uczestnicy kursu żywo omawiali tematy wykładów, dzieląc się swoimi spostrzeżeniami pomiędzy sobą, a na wykładzie dyskusyjnym z prelegentem.

Uroczyste zakończenie kursu, poprzedzone egzaminem z przesłuchanego materiału i rozdaniem świadectw, odbyło się w ostatnich dniach września. Zainteresowanie słuchaczy kursem, a także ich wypowiedzi wskazują jasno, że pracownicy państwowi do akcji szkoleniowej podchodzą z zapałem i należytym zrozumieniem zadań związkowych.

Zespoły świetlicowe pracują

Z Wrocławia donoszą, że amatorski zespół świetlicowy Związku Zawodowego Pracowników Państwowych w Wołowie, woj. Wrocław, wyjechał do miejscowości Chobień i Buszkowice, gdzie wystąpił ze swoim repertuarem, na który składały się piosenki chóralne, tańce ludowe, monologi, solo i t. p. Przed występem zespołu niektórzy koledzy udzielali zebranej ludności porad prawnych.

Publiczności w Chobieni około 700 osób, zaś w Buszowicach około 550 osób.

Inny amatorski zespół świetlicowy wyjechał do miejscowości Krzelów, gdzie w czasie odbywających się dożynek popisywał się swoim repertuarem, na który składały się piosenki chóralne, deklamacje, monologi i t. p. Około 2000 osób przysłuchiwało się występom, nie szczędząc owacyjnych oklasków. Zebrana ludność prosiła Zarząd Koła, ażeby częściej przyjeżdżano do ich wiosek z podobnymi występami. W dowód wdzięczności ofiarowano przewodniczącej Koła tow. Ferkaluk Julii piękny wieniec.

W CAŁEJ POLSCE mówią że...

W Szczecinie mówią że...

Na apel Zarządu Okręgu wszystkie niemal Koła ZZPP w dniach wolnych od zajęć służbowych wyjeżdżały do gospodarstw rolnych i wzięły udział w akcji żniwnej przy zbiorze i zwózce zbóż chlebowych.

Godną postawą oraz szczerą pracą członkowie naszych Kół wzbudzili uznanie u ludności wiejskiej, a bezpośrednie zetknięcie się przy pracy pracowników umysłowych z pracownikami rolnymi zacieśniło więzy przyjaźni pomiędzy wsią a miastem.

Podajemy sprawozdania:

Koło przy D. I. N. I. K. w Szczecinie zadeklarowało wzięcie udziału w akcji żniwnej przez 3 dni, wolne od pracy, przez 57 członków, ofiarując 171 roboczodniówek, wartości 85.500 zł.

Koło ZZPP przy Dyr. Przemysłu Miejscowego powzięło uchwałę w związku z 5-tą rocznicą PKWN, przepracować 4 niedziele po 4 godziny przy uprzątnięciu gruzu.

W realizacji podjętego czynu brało udział 66 członków Koła, którzy wywieźli około 320 m³ gruzu; wartość wykonanej pracy 440.000 zł.

Zw. Zaw. Prac. Państw. M. U. R. uczcił dzień 22 lipca 1949 r:

a) ufundowaniem własnymi środkami 8-miu proporczyków dla odznaczenia przodowników pracy,

b) udzieleniem efektywnej pomocy w organizowaniu zadeklarowanych przez rybaków 1-godzinnych połowów na rzecz odbudowy Warszawy.

Ilość roboczogodzin, przeznaczonych na ten cel, wyniosła 421, wartości 42.000 zł.,

c) oczyszczeniem trawników i wyrwaniem chwastów przed budynkiem Urzędu,

d) zorganizowaniem TPPR, w skład którego weszło 49 członków Koła.

Członkowie Koła przy P. U. R. w Szczecinie wzięli udział w pracach żniwnych w porozumieniu z P. G. R., przepracowawszy 256 roboczogodzin o wartości 12.800 zł.

Na zebraniu ogólnym **Koła przy Urzędzie Wojewódzkim** członkowie uchwalili uczcić 5-tą rocznicę Odrodzenia Polski wzięciem udziału 500 osób w akcji żniwnej. Niestety, powzięta uchwała została zrealizowana dopiero w m-cu sierpniu r. b. i wzięło w niej udział tylko 230 członków. 400 członków zaś z tego Koła pracowało przy odgruzowaniu m. Szczecina.

Członkowie **Koła ZZPP przy Urzędzie Zatrudnienia i Inspektoracie Pracy** brali udział w pracy przy zbiórce zbóż chlebowych w zespole **P. G. R. Gumieńce** w dniach 17, 24 i 31 lipca r. b.

W czynie tym brało udział 80 członków, pracując 120 roboczogodzin o wartości 38.400 zł.

Członkowie **Koła ZZPP w Bytowie** wyjechali do majątku Osiek (PGR), gdzie pracowali przy zbiorze jęczmienia. Zebrali jęczmień z obszaru około 20 ha.

Członkowie **Koła ZZPP w Choszcznie** uczcili 5-tą Rocznicę Manifestu Lipcowego gromadnie, pracą przy uporządkowaniu Parku Miejskiego.

90-ciu członków Koła ZZPP w Człuchowie, czcząc święto Odrodzenia Polski, pracowało 4 godziny przy odgruzowaniu miasta Człuchowa.

Członkowie **Koła ZZPP w Drawsku** przepracowali 168 roboczogodzin, biorąc udział w akcji żniwnej w PGR.

O należytym wykonaniu przyjętych na siebie zobowiązań przez członków **Koła w Gryfinie** świadczy poniższa treść pisma zespołu PGR Kamienny Jaz do Zarządu Koła w dniu 29.7 r. b.: „Administracja zespołu z radą zespołową w Kamiennym Jazie serdecznie dziękując grupie pracowników Starostwa Powiatowego za wydajną i ofiarną pracę przy akcji żniwnej w majątku Kamienny Jaz w dniu 27, 28 i 29 m. b., stwierdza, że wszyscy uczestnicy spełnili w całej rozciągłości dobrowolnie przyjęte obowiązki".

65 członków ZZPP w Kamieniu brało udział przy budowie nawierzchni ulicy Bohaterów, długości 380 m. Ulica ta otrzymała nazwę ul. 22 Lipca.

Członkowie **Koła ZZPP w Kołobrzegu** uczcili 5-tą Rocznicę Manifestu Lipcowego dwudniową pracą przy żniwach na PGR.

Zw. Zaw. Prac. Państwowych w Koszalinie uchwalił wspólnie z pracownikami Wydziału Powiatowego i Powiatowej Rady Narodowej, jako czyn Manifestu Lipcowego wydobyć z gruzu i ułożyć 10.000 cegieł. Podjęte zobowiązanie zostało przekroczone, gdyż zamiast 10.000 cegieł wymienieni pracownicy wydobyli z gruzów, oczyścili i ułożyli w stosy 16.000 cegieł.

Koło ZZPP w Łobezie dla uczczenia 5-ej Rocznicy PKWN powzięło na zebraniu w dniu 8.7 r. b. zobowiązanie:

1) wziąć gremialny udział w akcji żniwnej i tym samym wzmocnić sojusz pomiędzy wsią a miastem.

2) uporządkować park miejski w Łobezie, który znajdował się w stanie bardzo zaniedbanym.

W wykonaniu pierwszego zobowiązania członkowie Koła w Łobezie brali udział w akcji żniwnej w majątkach Łobez „D" i Rekowo, pracując przy tym 284 godziny.

W odniesieniu do drugiego zobowiązania członkowie wymienionego Koła uporządkowali park miejski, poświęcając 320 roboczogodzin.

60 członków Koła w Miastku brało udział przy zwózce zboża w majątku Biasowice.

Podjęte przez **Koło w Nowogardzie** zobowiązanie zostało wykonane przez 62 członków, którzy w dwóch grupach przepracowali każda po 3 dni w majątkach Stefanowo i Jarekino.

Koło ZZPP w Sławnie uczciło święto 22 Lipca 1949 r. gremialnym udziałem w akcji żniwnej, wzywając do współzawodnictwa na tym polu Zw. Zaw. Spółdzielców i Zw. Zaw. Prac. Finansowych.

Członkowie **Koła ZZPP w Słupsku** uczcili 5-tą Rocznicę PKWN 2.940 godzinami pracy przy żniwach PGR w Rogawicy, pow. słupskiego.

108 członków Koła w Stargardzie w wykonaniu uchwały, powziętej w dniu 1 lipca r. b. w ramach Czynu Lipcowego, oczyścili i ustawili 23.000 cegieł. W pracy tej wyróżnił się **tow. Jędrzejczak Piotr**, który oczyścił 2.000 sztuk cegieł.

Członkowie **Koła ZZPP w Świnoujściu**, zgodnie z powziętą uchwałą, wybrali z gruzów, oczyścili z wapna i ustawili w kozły 7.000 sztuk cegieł.

Koło w Wałczu dla uczczenia święta Odrodzenia dwukrotnie wyjeżdżało w komplecie na żniwa do maj. PGR Lubno i Drzewoszewo.

80 członków Koła ZZPP w Złotowie, zgodnie z podjętym zobowiązaniem, przepracowali 200 roboczogodzin nad oczyszczeniem z gruzów ulicy Niecałej w Złotowie; poza tym przez dwie niedziele, dn. 31.7.49 r. i 7.7.49 r. wyjeżdżali na żniwa do maj. PGR, zespół Stawnica.

W pracach wymienionych uczestniczyło 2.710 członków ZZPP Okręgu Szczecińskiego, którzy przepracowali 35.866 roboczogodzin, o równowartości złotych 2.437.780.

Praca naszych członków w akcji żniwnej była wspaniałą manifestacją przyjaźni pracowników administracji państwowej z ludnością wiejską.

Mamy podejrzenie, że w tym pięknym czynie nie brały udziału Koła: przy Del. Komisji Specjalnej, przy Starostwie Powiatowym w Szczecinie, Koło ZZPP w Gryficach, Koło ZZPP w Myśliborzu, Koło ZZPP w Szczecinku, bo do dnia dzisiejszego żadnych wiadomości od nich nie posiadamy.

*

W pięknie udekorowanej i tonącej w powodzi kwiatów i flag krajów demokracji ludowej — sali konferencyjnej, odbyło się pod hasłem „Haniebna klęska czeka podżegaczy wojennych" zebranie **pracowników Urzędu Wojewódzkiego Szczecińskiego, członków tut. Koła ZZPP**, zorganizowane w ramach uroczystości Międzynarodowego Dnia Pokoju.

W zebraniu, obok pracowników Urzędu Wojewódzkiego z wojewodą tow. Migoniem na czele, wzięli udział: konsul radziecki Borysow, konsul czechosłowacki dr. Kania, przedstawiciel Partii, władz wojskowych.

Sprawozdanie z dotychczasowego rozwoju i działalności Urzędu Wojewódzkiego zdał tow. Migoń. „Walczymy o nowy styl pracy — powiedział wojewoda — zdobywając zaufanie ludzi pracy, zagradzamy drogę imperialistycznym podżegaczom wojny".

O sytuacji na froncie walki o pokój mówił tow. Wawrynowicz, a po przemówieniu tow. Wawrynowicza głos zabrał przedstawiciel wojska.

Na zakończenie zebrani uchwalili rezolucję, w której zobowiązali się nie szczędzić sił dla umocnienia obronności Polski.

Po części oficjalnej odbyła się część artystyczna, w której wystąpił chór mieszany tut. Koła oraz wygłoszono recytacje.

W Katowicach mówią że..

Nowoobrany **Zarząd Okręgu Śl. Z. Z. P. P.** rozpoczął swe prace dnia 7.7 b. r., oparłszy się na założeniach II/VIII Kongresu Związków Zawodowych, postanowił wprowadzić w życie nowy styl pracy i to w każdej dziedzinie zadań związkowych.

W pierwszym rzędzie stara się on przejść z dotychczasowej pracy jednostkowej na kolektywną formę działania. Nie w każdym wypadku — po tym krótkim przeciągu czasu — rezultat jest pełny, niemniej jednak osiągnięcia w tym kierunku można już zanotować w każdej dziedzinie.

Podział czynności Zarządu jest ścisły, do prac zostali wciągnięci także i zastępcy. Każdy z referentów ma do pomocy dwóch lub więcej członków, z którymi łącznie tworzy Komisję. Najczynniejszą dotąd okazała się Komisja Instrukcyjno-Kontrolna — większość innych wykazuje dobrą wolę i należycie podchodzi do zagadnienia.

Te same metody pracy transmituje Zarząd na poszczególne Koła Okręgu, gdzie sprawa postępuje nieco wolniej, ale także konsekwentnie. Na ogół można stwierdzić w czasach ostatnich zjawisko postępowej konsolidacji naszego Związku. Znalazło to wyraz w zbiorowym wysiłku, włożonym w akcję żniwną i opiekę nad szkołami.

W żniwach opóźnionych w roku bieżącym na obszarze naszego województwa, brały udział nasze Koła związkowe, pomagając w pracach gospodarstw kolektywnych, w PGR-ach i u gospodarzy małorolnych. Koło Urzędu Wojewódzkiego, podzielone na trzy ekipy, pracowało w powiecie strzeleckim w PGR w Szymiszowie, Zalesiu i Błotnicy. Na czoło w akcji żniwnej wybiło się Koło przy Starostwie Strzelce Opolskie, które wyjeżdżało na wsie cztery razy i omłotu dokonało sprzętu zboża z 26 ha oraz Koło przy Instytucie Chemicznym w Gliwicach, które oprócz prac żniwnych przeprowadziło wspólnie z P. O. Ch. remont maszyn rolniczych w Pławniowicach.

Pracę żniwną ukończyły nasze ekipy wystawieniem programów artystycznych dla ludności wiejskiej. Nie ulega najmniejszej wątpliwości, że nasza tegoroczna akcja żniwna przyczyniła się w dużej mierze do zacieśnienia więzów między miastem a wsią.

*

Członkowie **Związku Zawodowego Pracowników Państwowych R. P. Koło przy Urzędzie Wojewódzkim** na uroczystym zebraniu postanowili w 10-tą rocznicę najazdu hord hitlerowskich na Polskę i bestialskiego zniszczenia naszego kraju, a szczególnie drogiej każdemu Polakowi Stolicy Warszawy, dobrowolnie opodatkować się w wysokości 0,25% od poborów miesięcznych brutto, by nie pozostać w tyle za innymi i w ten sposób dać dowód obywatelskiego zrozumienia, że zapoczątkowane dzieło odbudowy Stolicy przez ludzi PKWN doprowadzimy do końca. Do potrąceń w/w opodatkowania upoważniono pracodawcę.

Zebrani, podejmując powyższą uchwałę, sądzą, że będzie to zarazem najlepszą odpowiedzią dla imperialistów zachodnich i burzycieli pokoju światowego.

JADWIGA LEPCZYŃSKA

Miejsce kobiety w walce o pokój

Czytając prasę codzienną, słuchając radia, zdajemy sobie sprawę z tego, że prowokacje wojenne państw imperialistycznych stały się w ostatnim okresie szczególnie natężone.

Zimna wojna nerwów, jaką państwa zachodnio-europejskie z Anglią na czele oraz Stany Zjednoczone wydały państwom demokracji ludowej, przybrała charakter zdecydowanie godzący w to, co państwa te posiadają najcenniejszego — w ich wolność.

Programem obozu kapitalistycznego jest napaść i wojna, a w jej wyniku ekspansja terytorialna i gospodarcza za cenę milionów istnień ludzkich — dla milionów w złocie za cenę ujarzmienia pracy i sił ludzkich.

Udaremnienie planów zaborczych i zapewnienie światu pokoju i sprawiedliwości zależeć może tylko od nas samych — w wielkiej mierze od kobiet.

Ci, co ginęli to byli synowie matek z całego świata. Ginący żołnierze wszystkich narodów świata, konając na polach walki, wymawiali to jedno słowo: — Matko! 25% kobiet na naszym terenie jest jedynymi żywicielami swych rodzin.

Tak jak zaczął po ostatniej wojnie myśleć krytycznie robotnik i chłop na całym świecie, tak i kobiety całego świata odkryły wielką prawdę, że my jesteśmy w każdej wojnie najbardziej poszkodowane, a po każdej wojnie najbardziej samotne. Jeśli zespolimy się my, kobiety wszystkich ras i narodowości i stworzymy organizację o charakterze międzynarodowym, która postawi sobie za cel uniemożliwienie wojny, umilknie w bezbronnych miastach, w których zostają tylko starcy, kobiety i dzieci, huk dział i detonacje bomb, bo my wychowamy naszych synów w umiłowaniu pokoju i nie damy ich na rzeź, która ma za cel wzbogacenie garstki wyzyskiwaczy.

Wojnę — jej organizatorzy nazywali czasami „świętą", czasami „kulturalną" (t. zw. Kulturkampf) — Wojna zaborcza nie może być święta, ani błogosławiona, ani kulturalna, ponieważ powstaje z krwi milionów ludzi, którzy żyją, myślą i cierpią. Tylko obrona przed napaścią, tylko walka w obronie własnego bytu narodowego, jak ostatnio bohaterska obrona i walka Związku Radzieckiego — może być przykładem bohaterstwa i honoru narodu. I tylko w takiej walce kobiety wszystkich narodów powinny dać przykład taki, jaki ostatnio dały nam kobiety radzieckie. Walczyły one w lasach, w fabryce i na polu, były pierwsze w pracy i pierwsze na czołgu.



Kultura krajów zacofanych wspaniale się rozwinęła dzięki władzy radzieckiej. W krajach, gdzie do czasu Rewolucji Listopadowej nie znano nawet alfabetu, dzisiaj są uniwersytety, fabryki, teatry, i tu także kobieta zajęła należne jej miejsce. Z niewolnicy stała się świadomym członkiem nowego społeczeństwa.

Na zdjęciu artystki zespołu Państwowej Filharmonii Tadżyckiej Republiki w czasie występu.

Foto. O. Knoppinga z Aganioka)



W wyniku zwycięstwa Rewolucji Listopadowej kobieta radziecka została równouprawniona. Dowód miłości i przywiązania do swej ojczyzny dała ona w porewolucyjnych latach walki przeciw interwentom, okrążeniu i blokadzie i w konkretnym budownictwie socjalistycznym. Kobieta radziecka, to bohater ostatniej wojny. Dzisiaj, realizując dzieło zapoczątkowane przez Rewolucję Listopadową, razem z mężczyzną na każdym stanowisku podjęła dalszą pracę.

Oto jedna z nich, Anna Iwanowna Antonowa, poseł do Naczelnej Rady ZSRR, przewodnicząca kołchozu „Przodownik", dogląda prac budowlanych na terenie tego kołchozu.

Dążność do utrzymania pokoju i wola utrzymania pokoju kobiet całego świata znalazła swój wyraz w organizacji o charakterze międzynarodowym—Światowej Demokratycznej Federacji Kobiet.

Federacja ta skupia w swoich szeregach 83 miliony kobiet, w tym również i kobiety polskie. Jeśli dodamy do tego 71 mil. robotników, zrzeszonych w Światowej Federacji Związków Zawodowych i 43 miliony młodzieży, zrzeszonej w szeregach Światowej Federacji Młodzieży Demokratycznej, to widzimy, że jesteśmy silne, jesteśmy potęgą, z którą należy się liczyć.

Ponieważ cyfry te obejmują również wielki procent kobiet angielskich, amerykańskich, hiszpańskich, francuskich, hinduskich, niemieckich, wiemy, że po niedługich latach wysiłków nad wychowaniem młodego pokolenia żaden z ich synów w imię interesów kapitalistycznych za broń już nie chwyci. A wtedy od gór Skalistych, poprzez kaniony Missisipi, poprzez plantacje Brazylii, poprzez piaski Sahary i savannach afrykańskie, poprzez Gibraltar, Pireneje, Karpaty, Ural i Himalaje, poprzez Nankin, Tokio i Melburne australijskie pójdzie hasło kobiet całego świata: „Precz z podżegaczami wojennymi! Wojna — wojnie!".

Jesteśmy dziś silniejsze niż kiedykolwiek. Do 83 milionów kobiet wychowanych już i wychowujących z kolei w duchu demokratycznym, dochodzą jeszcze miliony kobiet chińskich, wyswobodzonych ostatnio przez armię ludową i już rozwijających ożywioną działalność w dziele pokoju. Stoją poza tym za nami szeregi boleśnie doświadczonych kobiet hiszpańskich. Stoją za nami szeregi walczącej Grecji i Palestyny. Stoją za nami coraz bardziej zwarte szeregi kobiet Anglii, Ameryki i Niemiec, ale przede wszystkim kobiety Związku Radzieckiego, których synowie, wespół z naszymi, poprzez braterstwo krwi są dziś największymi bojownikami o sprawę pokoju.

Rola szkolnictwa związkowego w umasowieniu czytelnictwa

Budujemy fundamenty Polski socjalistycznej. Przyczyniamy się do tworzenia w sensie psychologicznym nowego człowieka. Do realizacji tak wielkiego i wspaniałego celu używamy wielu różnych środków. Jeden z nich, środek o kapitalnym znaczeniu, to czytelnictwo. Dziesiątki milionów w tak krótkim czasie wydanych książek, tysiące założonych bibliotek, masowe szkolenie bibliotekarzy i kierowników świetlic — oto konkrety, które dowodzą jaką rolę ma odegrać czytelnictwo w budowie nowej Polski. Taką rolę wyznaczają czytelnictwu najwyższe czynniki w państwie: Rząd, Partia, Związki Zawodowe, organizacje społeczne. Po prostu wszyscy.

Zdawałby się więc mogło, że jest dobrze. Tak, ale jednak niezupełnie. Niezupełnie dlatego, bo np. w pewnej instytucji natknęliśmy się na stosy gazet.

— Co to, archiwum zakładacie?

— Nie, tylko prenumeratorzy się nie zgłaszają. Dlatego tyle się nazbierało.

Właśnie na tym polega to „niezupełnie".

Gazety są wydrukowane i rozprowadzone (hurtowo) po terenie, ale czy zawsze i wszędzie czytane? Niestety nie.

Z książkami dzieje się podobnie, a nawet gorzej. Zaczynamy w Wojewódzkiej Szkole Związków Zawodowych nowy kurs. Kursiści wypełniają ankietę. Czego się z niej dowiadujemy? Gdzieś tam w województwie krakowskim, kieleckim lub warszawskim jest świetlica, ale nic w niej się nie robi, jest biblioteka, ale mało kto z niej korzysta. Np. na pytanie, czy korzystasz z biblioteki — otrzymujemy nieraz prostą i szczerą odpowiedź: nie. W ostatniej ankiecie takich odpowiedzi otrzymaliśmy prawie 20%. Mało? A oto niektóre odpowiedzi podane dosłownie:

— Czy na terenie Waszego zakładu jest świetlica?

— Tak.

— Co robicie w Waszej świetlicy?

— Brak kierownictwa. Z tego powodu żadnej pracy nie wykonuje się w świetlicy.

— Czy macie bibliotekę w zakładzie pracy?

— Tak, lecz z niej nie korzystamy, gdyż brak bibliotekarza.

Komentarze zbyteczne.

Jeszcze jeden fakt. Na przerwie rozmawiam z kolejarzem-kursistą, który ma być kierownikiem świetlicy.

— Więc naprawdę w ciągu ostatniego roku nie przeczytaliście ani jednej książki?

— Zupełnie nie miałem czasu.

— Tańczyć umiecie? — zmieniam pytanie.

— A jakże!

— Na zabawy chodzicie?

—Dlaczegóżby nie?

— A do kina?

— (ze zdziwieniem): Do kina miałbym nie chodzić?

Odpowiedzi jasne. Tu również komentarze zbyteczne.

Podałem kilka faktów, które można mnożyć. Jeśli weźmiemy pod uwagę, że dotyczą one kierowników świetlic robotniczych lub ludzi, którzy są typowani na te stanowiska, to do jakich wniosków dojdziemy? Do takich, że sprawa czytelnictwa u nas, mimo że już dużo zrobiono, rzeczywiście z braku czasu? — Nie, zupełnie".

W czym tkwi przyczyna zła? Czy rzeczywiście z braku czasu? Nie. Przecież na tańce, na mało ważną pogawędkę przy kuflu piwa, na kilkogodzinne plotkowanie z sąsiadką jest czas... Nie może więc braknąć go na czytanie.

Przyczyna zła jest inna. Poważny procent naszego społeczeństwa nie doznaje jeszcze przyjemności w czytaniu i nie dostrzega bezpośrednich korzyści, wynikających z czytania. A powody takiego stanu rzeczy mogą być różne: słaby wzrok, niedostatecznie opanowana technika czytania, zbyt duża ilość niezrozumiałych wyrazów w tekście, nieodpowiednio dobrana pierwsza książka... Ale najważniejszy wydaje mi się ten że książka, martwy i bezduszny przedmiot, nie potrafi stanąć przed czytelnikiem, jak Wenus w całej okazałości swego piękna i olśnić go nim. Stojąc na półce, nie może obdartym grzbietem uśmiechać się do czytelnika, jak zalotna panna do chłopca, nie potrafi nieestetycznie wykonaną kartą katalogową wabić go, jak barwny kwiat wabi motyla. Niestety, książka tych umiejętności nie posiada i dlatego reklamować się nie chce.

Lecz mogą i powinni zrobić to za nią ludzie. Ludzie, którzy się już nauczyli czytać, którzy poznali mądrość i czar książki.

I oto dochodzimy do kwestii zasadniczej. Jaką rolę w tak ważnej sprawie, jak umasowienie czytelnictwa, może odegrać szkolnictwo związkowe, a zwłaszcza wojewódzkie szkoły Związków Zawodowych?

Wojewódzkie Szkoły Związków Zawodowych posiadają wybitnie korzystne warunki do realizacji tego zadania. Co miesiąc zjeżdżają się do nas ludzie z całej Polski. Co miesiąc odjeżdżają do różnych ośrodków robotniczych i chłopskich.

Nasi kursiści odjeżdżają w okolice Wrocławia, Łodzi, Lublina, Rzeszowa, Poznania. Jadą do fabryk włókienniczych, do zakładów ceramicznych, do tartaków, do majątków rolnych... Właśnie za ich pośrednictwem mamy możność przyczynić się do umasowienia czytelnictwa i to w skali ogólnokrajowej. Ich praca uzupełni prace bibliotekarzy i kierowników świetlic. Oni staną się propagatorami czytelnictwa wśród swoich rodzin, sąsiadów i znajomych. Przy takiej akcji książka napewno trafi do wielu rąk, do których przedtem nie trafiała.

Lecz, aby tak się stało — kursiści, opuszczający nasze szkoły, muszą sami znaleźć się pod urokiem książki.

A jak do tego dojść? Jakich środków użyć, by kolejarz, o którym mówiłem, równie mocno zapragnął książki, jak pragnie kina, lub zabawy?

— Myślę, że od znalezienia odpowiedzi na to pytanie będzie zależał nasz wkład w akcję upowszechnienia książki. Wymieniając dotychczasowe doświadczenia z zakresu czytelnictwa, o którym tak ogólnikowo i na marginesie mówiono na kursie w Gdańsku i poszukując nowych dróg, będziemy mogli zdecydowanie przyśpieszyć rozwiązanie tak niezmiernie doniosłego problemu, a w dalszej konsekwencji przyśpieszyć budowę socjalistycznej Polski.

Al. Tyczyński
Bibliotekarz Wojewódzkiej Szkoły Związków Zawodowych w Krakowie

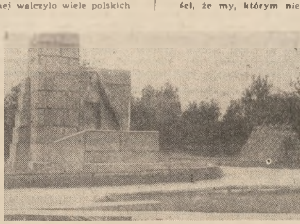
Pomyślcie nad tym że...

Po zdobyciu pałacu zimowego przez oddziały rewolucyjne, białogrodzki Pułk Strzelców Polskich poszedł do walki — za rewolucję — walcząc przeciw bandom Korniłowa i broniąc im dostępu do okręgu Dońskiego. Pułk ten w marcu 1918 r. został przemianowany na „Czerwony Pułk Warszawy".

* * *

W obronie władzy radzieckiej walczyło wiele polskich jednostek, które zachowały nawet w nazwie odrębno narodowy charakter. Nazwy ich, to — **Pułk Lubelski, Czwarty Pułk Czerwonej Warszawy w Witebsku, Pułk Siedlecki, Piąty Pułk Miński, 6-ty Pułk Grodzieński, 7-my Pułk Wileński, -my Pułk Suwalski, Warszawski Pułk Czerwonych Huzarów, Mazowiecki Pułk Czerwonych Ułanów, Dwa Dywizjony Polskiej Artylerii Czerwonej** itd.

Wszystkie te jednostki powstają w czasie walk na frontach, a w Tambowie organizuje się I-sza Polska Brygada Czerwona, w Witebsku 2-ga brygada, z których następnie utworzono **Zachodnią Dywizję Strzelecką**.



W miejscowości Razliw, w szałasie, widocznym na zdjęciu, ukrywając się przed siepaczami Kiereńskiego, spędził Lenin ostatnie dni przed Rewolucją. Szałas zachowany wg pierwotnego wyglądu, obok pomnik poświęcony temu wydarzeniu.

* * *

W obronie Rewolucji Październikowej i Władzy Radzieckiej walczyli Polacy na wszystkich frontach przeciw interwencji i rodzimej reakcji. Biorą oni udział w tłumieniu powstania reakcyjnego w Orszy, buntu anarchistów w Moskwie, biją się pod Kurskiem, Kazaniem, Carycynem, Jarosławiem, w guberni Tambowskiej na froncie południowym przeciwko wojskom generała białogwardyjskiego Krasnowa, pod Taurydą i Kachanówką.

Tam, gdzie bił się Polak — Żołnierz Czerwony—tam wszędzie świecił on przykładem bohaterstwa.

* * *

CKW grupy SDKP i L. w Rosji w dniach, gdy Niemcy stali u bram Piotrogrodu, zwrócił się do kolonii polskiej z wezwaniem w którym m. in. czytamy: **„Dziś, gdy junkier niemiecki i kapitalista stawia nogę na karku rosyjskiej rewolucji, wy staniecie, jak jeden mąż, proletariusze polscy, pomni sławnej historii proletariatu polskiego, pomni wielkiej przyszłości, która go czeka, niechaj nikt nie śmie powiedzieć w przyszłości, że my, którym niesie wolność Rewolucja Rosyjska, nie broniliśmy jej do ostatniej kropli krwi".**

* * *

Setki tysięcy Polaków stanęło do walki w obronie rewolucji, a wielu z nich położyło swe życie na jej ołtarzu. Nazwiska niektórych tych bohaterskich Polaków - rewolucjonistów, to: **Piekarz, Magrzyk, Matuszewski**, rozstrzelani przez bandy Kołczaka na dalekiej Syberii. **Stetkiewicz, Szpak**, którzy zginęli na froncie krasnowskim. **Gruszkowski** na froncie wołżańskim. **Jakubczak, Kwiatkowski** na froncie wranglowskim. Grzelak na froncie odeskim. **Tarwacki, Słucki, Nowosielski**—zamordowani przez białe bandy na Krymie. **Szymaniak, Paszkowski, Klimkiewicz, Orembalski, Fabierkiewicz, Wesołowski, Berson, Kulczyński**, którzy po przebyciu walk rewolucyjnych padają w walce z rodzimą reakcją.

* * *

Poza setkami tysięcy szeregowych bojowników Polska wydała przywódców rewolucji tej miary, co **Feliks Dzierżyński, Julian Marchlewski, Feliks Kon.**

* * *

Płomienny bohater i bojownik o wyzwolenie ludu, Feliks Dzierżyński, z 49 lat swego życia 30 oddał sprawie rewolucji.

Dolarowa demokracja



„Głos Ameryki" i inne imperialistyczne szczekaczki bardzo lubią ludziom, nie mogącym tego zobaczyć na własne oczy — opowiadać o „złotej amerykańskiej wolności". O tyle to określenie ma rację, że „wolność" w Ameryce jest istotnie tylko dla tych, którzy mają dużo złota.

Poniżej pozwalamy sobie odsłonić tylko leciutko „dolarową kurtynę" i pokazać wam, drodzy towarzysze, jeden z wycinków tej wolności, t. zn. „złotą wolność czarnego człowieka".



MIASTO CHICAGO... Tłum pogromców w liczbie około tysiąca osób usiłował wygnać murzyńską rodzinę z domu, niedawno zajętego przez nią, w części miasta w większości zamieszkałej przez białych. Huligani obrzucili okna kamieniami i chcieli podpalić dom. (Doniesienie korespondenta agencji Associeted Press z dnia 26 czerwca b. r.).

MIASTO CHATTANUGA... Członkowie Ku-Klux-Klanu rzucali granatami w dom, który kupiła murzyńska rodzina od białych. (Doniesienie korespondenta agencji Associeted Press z dnia 26 czerwca b. r.).

MIASTO FILADELFIA... W marcu b. r. w Filadelfii zostało zamordowanych dwu handlarzy likierem. Pod pretekstem poszukiwań mordercy policja Filadelfii organizowała regularne napady na ludność murzyńską. Tysiące policjantów uzbrojonych w automaty i pistolety, zaopatrzonych w kije i granaty, napełnione gazami łzawiącymi, plądrowały każdy dom murzyński, każde mieszkanie. W ten sposób policjanci, łamiąc i niszcząc wszystko, co wpadło im pod rękę, „poszukiwali" zabójcy. Schwytano setki murzynów i wtrącono ich do więzienia. (Gazeta Daily Worker z dnia 15 maja b. r.).

NOWY JORK... 18 lutego w Breklini dwu policjantów włamało się do domu murzyna Uzdziella, żeby „zabawić się z dziewczętami". Uzdziell i jego żona zaprotestowali przeciw temu. W odpowiedzi na to policjanci rzucili się na murzyna, bestialsko go pobili, a następnie strzałem w głowę zamordowali. (Gazeta Daily Worker z dnia 21 czerwca b. r.).

MIASTO OKLAND... 17 kwietnia w mieście Okland oficer policji, nazwiskiem Amundsen, zabił murzyna Andrzeja Gines, lat 39. Naoczny świadek zabójstwa, Enoch Sziller, zamieszkujący w domu Nr 1057 na 37 ulicy, opowiada, że wyżej wymieniony oficer policji wpadł do mieszkania zamordowanego. Po chwili murzyn trzymał ręce podniesione do góry i cały drżał ze strachu. Amundsen stał tuż za jego plecami. Gdy w pewnym momencie Gines opuścił ręce, policjant krzyknął: „Ręce do góry!". Murzyn jeszcze nie zdążył ponownie wykonać polecenia, gdy policjant strzelił mu w głowę.

Tego rodzaju zdarzenie nie jest pierwszym w Oklandzie. (Gazeta Poeples Herald z dnia 19 maja b. r.).

MIASTO KOLUMBIA... Nocą z 24 na 25 lipca sześciu ludzi w maskach napadło i zamordowało pięciu murzynów, a dwu ciężko raniło. Zbrodnia została dokonana za pomocą broni palnej. Ksiądz—murzyn o nazwisku Jackson, zawiadamiając o tej zbrodni, oświadczył, że członkowie Ku-Klux-Klanu, mordując murzynów, wołali: „Oto wasze prawa obywatelskie".

KU-KLUX-KLANOWCY początkowo napadli na murzyna Johna Beltsa, następnie udali się do domu jego brata Elliota, gdzie zamordowali żonę tego ostatniego. Po dokonaniu tego czynu, wywlekli Elliota i jego brata Harrego, których ciężko ranili, pierwszego w plecy, a drugiego w rękę i nogę. Między innymi napastnicy pobili kolbami pistoletów trzynastoletnią murzyńską dziewczynę. (Doniesienie agencji United Press).

MIASTO SAINT LOUIS... W mieście Sain Louis w parku Fergromides został otwarty basen pływacki. Władze miejskie złożyły oświadczenie reporterom miejscowej prasy, że korzystanie z tego basenu murzynom jest dozwolone. Kiedy jednak kilku młodych murzynów zjawiło się na basenie, banda wyrostków napadła na nich i dotkliwie pobiła. Przez cały dzień ta sama banda, uzbrojona w kije i łomy, poszukiwała murzynów na terenie basenu i przyległego parku. Każdy napotkany murzyn był przez nich bity. W czasie tej masakry bandyci wołali: „Chwytajcie kamienie i rozwalajcie te brudne gęby".

Dwu murzyńskich chłopców przywołano do siebie, a następnie obrzucono ich gradem kijów i kamieniami. W parku Fergromides trzech murzynów zostało ciężko rannych. (Tygodnik Times z dnia 4 lipca b. r.)

MIASTO TRENTON... 27 stycznia został zabity niejaki Herner, lat 73. Natychmiast potem, jak miejscowa gazeta w artykule opatrzonym olbrzymim, umieszczonym na pierwszej stronie tytułem „Elektryczne krzesło stoi bezczynnie", oskarżyła policję o brak porządku. Na poszukiwanie zabójcy został ściągnięty cały oddział zmotoryzowanej policji. Policja aresztowała 23-letniego murzyna, nazwiskiem Collis English, który w tym czasie leżał chory na serce i malarię. Kiedy przyrodni brat aresztowanego poszedł do komisariatu dowiedzieć się o przyczynie aresztowania, on także został aresztowany. W parę dni potem policja o godzinie czwartej nad ranem wdarła się do domu, w którym mieszkali w/w i aresztowała wszystkich pozostałych mężczyzn. Między innymi został aresztowany krewny Englisha, który podwinął się pod rękę policji.

Następnego dnia, 7 lutego 1948 r., zostało aresztowanych jeszcze trzech murzynów. Wtedy dopiero powiedziano murzynom, o co oni są oskarżeni. Okazało się, że mimo to, że przedstawili oni niezaprzeczalne dowody, iż w czasie zabójstwa znajdowali się w najrozmaitszych częściach miasta — oskarżono ich o zamordowanie Hornera. Przez cały okres czasu policja torturowała murzynów, zmuszając ich do „przyznania się" do niepopełnionego czynu, a następnie kiedy się przyznali, skazano ich na śmierć.

Charakterystycznym jest, że postępowi obywatele miasta zorganizowali kampanię w obronie męczenników z Trentonu.

MIASTO IRWINGTON... Głównym organizatorem terroru antymurzyńskiego jest na terenie miasta Irwington szeryf Heztczer. Pan ten potrafi aresztować i osadzić w więzieniu pierwszego lepszego murzyna, który mu się nie podoba. Szeryf Heztczer rozporządza całym sztabem tajnych agentów, którzy zajmują się likwidowaniem aresztowanych i podsądnych. Na sygnał, dany przez Heztczera, agenci ci wdzierają się do domu jego, w którym znajduje się areszt, porywają ofiarę, a za dwa, trzy dni w miejscowej gazecie pojawia się maleńka notatka, mówiąca o tym, że „w ostatnich czasach znaleziono nieznanego murzyna, który utopił się w kanale, odległym o trzy kilometry od miasta".

W ostatnich czasach szeryf Heztczer aresztował murzyna Kalifa Hilla, który miał na wyłącznym swoim utrzymaniu matkę, ojca inwalidę, żonę, dwie siostry i troje drobnych dzieci. Szeryf zamknąwszy wg. „utartego zwyczaju" Kalifa Hilla w „swoim" więzieniu, położył klucze od drzwi na obiadowym stole i sam wyszedł z pokoju. Natychmiast po jego wyjściu wbiega „kilku nieznanych sprawców", zabiera klucze ze stołu, otwiera celę i zamordowawszy wystrzałami w tył głowy Hilla, wrzuca jego ciało do rzeki, a potem najspokojniej odchodzi. (Tygodnik News Week z dnia 13.IV b. r.).

WASZYNGTON... Dwu młodych murzynów—weteranów ostatniej wojny przyjechało do Waszyngtonu. Nazwisko jednego z nich Charles Robertson z Filadelfii, drugiego Geore Robson z Chicago. Obaj murzyni, oczekując na autobus, stali na skrzyżowaniu ulicy. W tym momencie podjechało do nich policyjne auto, z którego wysiedli policjanci. Policjanci bez ostrzeżenia zaczęli bić murzynów pięściami. Następnie obaj młodzieńcy zostali zawiezieni do komisariatu i poddani badaniom. W czasie badania Robertsonowi powiedziano: „I tak miałeś szczęście. Mogę ciebie przecież zastrzelić. Jeśli jednak jeszcze raz ciebie schwytam na ulicy, to to zrobię".

MIASTO WIRGINIA... Siedmiu niewinnych murzynów ze wsi Martinswille zostało skazanych na śmierć. Zarzucono im, że ograbili niejaką Floid. „Sprawa" tych murzynów została „rozpatrzona" w czasie jednego dnia. Policja ściągnęła pod więzienie całą pogromowo nastrojoną ludność, aby zmusić murzynów do przyznania się. Oświadczono im, że jeżeli natychmiast się nie przyznają, zostaną zlinczowani na podwórzu więziennym. (Gazeta Poeples Herald z dnia 8 VI b. r.).

MIASTO FLORYDA... Uzbrojona grupa ludzi, zorganizowana dla obywatelskiej obrony, będącej w dyspozycji szeryfa, zaszczuła psami i zabiła we wschodnim rejonie miasta Floryda Erista Tomasa, którego poszukiwano jako „podejrzanego o zgwałcenie białej kobiety, Billi Pedzet". Grupa ta schwyciła Tomasa śpiącego w parku i zabiła go w czasie próby ucieczki. Szeryf okręgu Leik Mackow, był przywódcą grupy linczującej Tomasa. Tego rodzaju oskarżenia o „gwałt" pojawiają się bardzo często i mają za cel steroryzowanie murzynów południowych stanów. (Wiadomość podana przez korespondenta Associeted Press)

Małpia polityka

OSTATNIO BYLIŚMY ŚWIADKAMI DOSYĆ ORYGINALNEGO PRZEDSTAWIENIA:

AKT PIERWSZY

Klika podżegaczy wojennych, chcąc zastraszyć narody krajów Związku Radzieckiego i krajów demokracji ludowej, podnosi krzyk o wyłączności tajemnicy bomby atomowej i wymachując tą bombą, woła: „Poddajcie się — bo jedno naciśnięcie guzika i rozlecicie się w nicość. Wyrzeknijcie się niepodległości, bo inaczej zniszczymy was".

Krzykowi temu wtórują uczeni kapitalistyczni, twierdząc, z oślą powagą, że „tajemnica bomby atomowej w najbliższych latach nie może być znana ZSRR".

AKT DRUGI

Komunikat oficjalny Rządu Radzieckiego „Tajemnica bomby atomowej jest znana nie od dziś, a od 1947 r., ale polityka radziecka bez względu na to, czy ZSRR ma, czy nie ma bomby atomowej, pozostanie nadal polityką pokojową".

Popłoch i osłupienie w obozie imperialistycznym.



AKT TRZECI

I znowu koncern imperialistów i ich pachołków: ZSRR zna tajemnicę bomby atomowej, więc jesteśmy zagrożeni. Zbrójmy się i napadajmy.

Ale na końcu tego aktu sprawiedliwa ręka proletariatu chyba zatka tę kłamliwą gębę, aby ten głos (Ameryki) nareszcie przestał nas nudzić. (S)

To trzeba wybielić

Po powrocie z 2-tygodniowego pobytu w Domu Wczasowym w Wisełce koło Międzyzdrojów pragnę podzielić się kilkoma uwagami o samej Wisełce, kierownictwie, obsłudze i samym Domie.

1) Wisełka jest śliczna, las mieszany z przewagą świerków, od Wisełki do morza teren projektowanego parku narodowego wolińskiego, powietrze czyste, zdrowe, bardzo ładna i czysta plaża, kąpiel w morzu bezpieczna, bo w odległości ok. 50 m. od brzegu pas płytkiej mielizny oddziela nieco głębsze morze (do 2,5 m.) od pełnego. Osobiście zaliczam także na plus brak lokali restauracyjnych czy nocnych, co przyczyniało się do lepszego wypoczynku i niwelowało różnice majątkowe (nie było sposobności popisywania się lepiej czy mniej wypakowanym portfelem).

2. Kierownik młody, flegmatyczny, nie potrafił zdobyć sobie żadnego poszanowania, obsługa zupełnie przechodziła do porządku nad jego zarządzeniami. Na uwagi i reklamacje odnośnie porządku tłumaczył się tym, że ma tylko dwadzieścia parę osób obsługi na 120 wczasowiczów, a wodę trzeba dowozić ze studni i wnosić wiadrami, że obsługa jest przepracowana i t. p., że on sam jest przepracowany, musi sam wszystkiego doglądać łącznie z całym zaopatrzeniem, nie może więc bliżej zająć się sprawami wewnętrznymi domu. W pokojach bywało i 3 dni i więcej w ogóle nie sprzątane, a kierownik nie potrafił na to zaradzić.

3) Obsługę w większości cechował brak elementarnych zasad grzeczności (parę takich przykładów: przyjechałem rano o 8.15 i — zgodnie z oświadczeniem kierownika—ok. 9.45 zszedłem na śniadanie. Na powitanie usłyszałem słowa: „...to już po dziewiątej, dlaczego nie zaczeka do obiadu, to już późno na śniadanie. W Wisełce nigdzie poza tym domem FWP, poza prywatnymi domami nie można niczego dostać do zjedzenia. Na zapytanie, co na obiad, to pan zobaczy na talerzu i t. p.

Sprzątanie podłogi w najlepszym wypadku polega na starciu wilgotną szmatą podłogi w widocznych miejscach (nie codziennie nawet). Ustęp na podwórzu nieskanalizowany — obskurnie brudny — wedle zdania kierownika—całemu niechlujstwu winni byli wczasowicze, obsługa zawsze była w porządku. Zaznaczę przy tym, że na plaży, gdzie przebywali tylko wczasowicze, nie widziałem żadnych papierów, czy śmiecia, porozrzucanych po piasku, co przy niechlujstwie wczasowiczów musiałoby się objawić. Znam także konkretne wypadki, że panie—nie mogąc doczekać się wysprzątania, same zmyły podłogę, nie mówiąc o zamiataniu. Również i nakrycie stołowe nie zawsze było czyste.

4) W Domu Wypoczynkowym nie było wody bieżącej, zlewy pozatykane i nieczynne, ustęp na podwórzu niechlujny, pokoje brudne, korytarze to samo. Na schodach leżał chodnik, który dzięki swej ruchomości przypominał schody ruchome z trasy W—Z (niejeden i niejedna zjechali po nim z pierwszego piętra na dół— na szczęście bez wypadków).

Komentarzy nie podaję, gdyby nie okolica, morze i śliczna pogoda, wczasy byłoby wyjechało przed czasem

(P. Z.)

CZARNE BIAŁE

„Czarne Białe" postawiło sobie za cel piętnować przejawy biurokratyzmu i niesocjalistycznego stosunku do pracy i interesanta.

„Czarne Białe" — wzywa do współpracy wszystkich, którzy zauważyli szkodliwą działalność zbiurokratyzowanych ogniw aparatu administracyjnego i związkowego.

„Czarne Białe" — czeka na Wasze — Czytelnicy, uwagi i korespondencję, wyznaczając stałą

NAGRODĘ 500 ZŁ

za najwnikliwszą notatkę, wydrukowaną w tej rubryce.

A zatem, Towarzysze, na front walki z biurokratyzmem!

Materiały, opatrzone podpisem i adresem (wyłącznie do dyskrecjonalnej wiadomości Redakcji) nadsyłajcie pod adresem: Redakcja Pracownika Państwowego, Warszawa, Al. Jerozolimskie 61, pokój 500.

NAGRODĘ ZŁ. 500 ZA NAJWNIKLIWSZĄ NOTATKĘ W RUBRYCE „CZARNE BIAŁE" OTRZYMUJE TOW. I. K. ZA NOTATKĘ TRZY M³ POWIETRZA. — NAGRODĘ PRZESYŁAMY POCZTĄ.

?!!!

„Ja, jako rolnik Ciepłowody N., gosp. 54, wnoszę zażalenie na kierownika Oddziału Osiedleńczego ob. Rogala Stanisława, pow. Ząbkowice, za nieobywatelskie załatwienie spraw. Wielokrotnie wyjeżdżam do Starostwa Powiatowego ref. Osiedleńczego o załatwienie mi tej, czy innej prośby, lecz nadarmo tracę dnie i robię niepotrzebne wydatki. Złożyłem podanie jeszcze 5 marca, na które nie mam do dnia dzisiejszego żadnej odpowiedzi. Podanie moje dot. przyznania mi prawa pierwszeństwa na gospodarce N. 54 w Ciepłowodzie. Ob. Rogala przyjechał tu na miejsce i sprawę dokładnie zbadał. Po owej komisji, porozumieniu się z moim współnikiem i po małym poczęstunku, przy którym, jak zwykle, towarzyszyła wódeczka, nie daje mi do dziś żadnej odpowiedzi. Może 10 razy jechałem w tej sprawie do Powiatu do ob. Rogaly, t. j. kierownika wydz. osiedleńczego i przedstawiałem dokładnie sprawę, lecz tego jeszcze jest za mało, tłumaczy mi się, że nie pamięta dlatego, że ma duży nawał pracy, że nie jestem ja jeden, ale wielu innych ważniejszych mu.

Ostatni raz jestem w Ząbkowicach w środę, dn. 21.IX 49 r., więc ponownie zwracam się z powyższą prośbą, jak mam wreszcie postąpić, bo to przychodzi akcja siewna. Co mam zrobić. Pan Rogala po małym milczeniu wymknął mi się z biura i nie było go. Po małej przerwie i zgromadzeniu się ludzi, którzy w różnych sprawach poprzyjeżdżali z wiosek, ja opuszczam biuro z przekleństwem, bo już się mi obrzydło tyle jeździć i na nic.

Przychodzę o godz. 12.20 w południe do restauracji, bo już mi głód dokucza dlatego, że jestem jeszcze bez śniadania. Tam też spotykam w towarzystwie jakiegoś bruneta kier. Wydz. Osiedleńczego ob. Rogale, a kieliszki i kufle z piwem na ich stole. Gdy mnie spostrzegł bardzo się zarumienił, lecz ja na to nie zwracałem żadnej uwagi. Sądzę, że jak ob. Rogala będzie nadal postępował, jak do dziś, to na pewno w jego biurze będzie zawsze wielki bałagan i nigdy osoby postronne nie będą z tego zadowolone.

Gdy nie było już ob. Rogali, ja udałem się do Starosty, lecz, niestety, na zebranie wyjechał. Za przeciwległymi drzwiami urzęduje zastępca Starosty i w poczekalni dużo wiejskich ludzi, więc zniecierpliwiony chcę się poskarżyć, czekam na moją kolej. Pan zastępca Starosty wchodzi w towarzystwie majora W. P. i po półgodzinnej rozmowie w swojej kancelarii otwiera drzwi, podając do wiadomości: „Ja jadę na zebranie", w tej chwili drzwi zamknęły się. Każdy z tych biednych wieśniaków popatrzył jeden na drugiego i opuścił salę. To są właśnie sprawy aktualne u nas w powiecie.

Zwracam się przeto do Redakcji, ażeby wpłynęła na naszych urzędników, bo inaczej tracimy do nich zaufanie i więcej nie pojedziemy z żadnymi sprawami".

(—) Knichnicki

Podajemy bez komentarzy i czekamy wyjaśnień

Red.

„BUDUJEMY MOSTY DLA PANA STAROSTY I STO WOZÓW PRZEPUSZCZAMY, A JEDEN ZATRZYMAMY"

W powiecie konińskim zaplanowano budowę drogi, sprowadzono maszyny, surowiec, paliwo do maszyn i rozpoczęto budowę, ale opału zabrakło, a tu natychmiast potrzebny. Kierownictwo dzwoni po powiatach i okazuje się, że jest. Koks ma i może pożyczyć Chodzież — już i kolej podstawiła wagony, ale tu stop, bo na wysłanie koksu potrzeba aż zgody Katowic.

Czy takie odległe akceptacje są rzeczywiście potrzebne?

Trzy M^3 powietrza 1.500 złotych

Kontrola społeczna nie objęła dotąd nowego przejawu wyzysku — jest nim lichwa mieszkaniowa, zataczająca coraz szersze kręgi na terenie Lublina.

Pracownicy Urzędu Wojewódzkiego, którzy nie mogli otrzymać mieszkań w domach państwowych — pozostają nieraz w konsternacji, mając do wyboru wynajęcie dachu nad głową po lichwiarskiej cenie lub opuszczenie Lublina, ewent. zamieszkanie na ulicy (o ile to możliwe). Sprawa wynajmu mieszkań przedstawia się następująco:

Wynająć pokój za opłatą w wysokości 3—5 tys. miesięcznie może tylko chyba jakiś szczególny wybraniec losu, przy tym, jako niezbędny dodatek do tego komornego, musi jednorazowo zapłacić „remontowe" lub „odstępne" w wysokości 50—150 tys złotych.

Wynajęcie jednego kąta w pokoju kosztuje 1.500 zł. mies., jeżeli zaś pokój ten ma cztery kąty do wynajmu właściciel (gł. lokator) ma razem 6.000 zł. mies. dochodu. Nierzadko dochodzą do tej sumy wymagane świadczenia w naturze, jak po 2 kg. masła miesięcznie lub pół tony węgla.

Zdarza się, że zamiast kątów w pokoju bardziej opłaca się właścicielowi mieszkania (gł. lokator) wynajęcie 3 łóżek w tym pokoju na połówki, przy czym każde pół łóżka kosztuje 1.500 zł. W ogólnej sumie właściciel ma tutaj 9.000 zł. mies. dochodu. Tego rodzaju locum bywa przeznaczone przeważnie młodzieży.

Lichwa mieszkaniowa godzi w świat pracy, jak również w uczącą się młodzież, przybywającą z prowincji, która musi płacić wygórowane ceny za jaki taki dach nad głową, lub rezygnować zupełnie z pracy, czy też nauki w Lublinie. W ten sposób wszelkie możliwości, stworzone przez Rząd Ludowy w tym kierunku, nie zawsze bywają wykorzystane, pracownik męczy się i biedzi, nie mając odpowiedniego schronienia, młodzież niszczy zdrowie w suterenach, a właściciele mieszkań „nie orzą, nie sieją, a zbierają" — naturalnie w największej tajemnicy przed Biurem Kwaterunkowym i Komisją Specjalną.

(I. K.)

PRZY PRACY MOŻNA SIĘ TAKŻE OPALIĆ

Na terenie Koła ZZPP Urzędu Wojewódzkiego Lubelskiego pesymiści twierdzili, że akcja żniwna „nawali", tymczasem piękna pogoda i zapał członków ochotniczej ekipy przyczyniły się do dosyć pokaźnych osiągnięć.

Ofiarność jednych była bodźcem dla drugich. Poza praktycznym znaczeniem akcji jest drugi moment, który należy uwzględnić — jest to zbliżenie ludzi z miasta do wsi, do jej twardego codziennego życia, życia „chlebnego", pełnego trudu i mozołu.

Złą stroną naszej ekipy był aspołeczny stosunek niektórych osób do pracy przy żniwie i o zgrozo, ze wstydem stwierdzić należy, że tak właśnie ustosunkowane do pracy były dwie kol. Łabiżanka z Wydz. Handlu i kol. Śmiechówna z Wydz. Administracyjnego.

Koleżanki te napewno sądziły, iż pojechały na dwudniowy wypoczynek, by opalić się na brązowo, a nie do pracy twórczej przy sprzęcie żyta.

(M. G.)

Planujemy akcję socjalną na rok 1950

Rok bieżący dla naszego Związku jest rokiem doświadczenia w prowadzeniu akcji socjalnej. Jak już niejednokrotnie podkreśliliśmy w „Pracowniku Państwowym" powołanie Głównej Komisji Akcji Socjalnej dla pracowników państwowych i samorządowych przy CRZZ dało nam możność właściwego ustawienia tych prac. Współpraca sześciu Związków w OKAS przy ORZZ i w PKAS przy PRZZ, mimo wielu braków, zdała na ogół egzamin. Nie oderwaliśmy się od całego ruchu zawodowego, sami gospodarujemy funduszem akcji socjalnej, uczymy się zaspakajać nasze potrzeby, pokonywać trudności.

Trzeba jednak podkreślić, że prowadzenie akcji socjalnej w tym roku nie było planowe. Główna Komisja AS, rozpoczynając swą pracę w marcu b. r., musiała zorganizować nasze placówki terenowe, przygotować się do akcji kolonijnej, zorganizować akcję prewentoryjną i kolonii leczniczych, opanować inne formy akcji już prowadzonych, jak żłobki, przedszkola itp.

Mając tak szerokie i pilne zadania, pracowaliśmy etapami, rozkładaliśmy prace według konieczności, kierowaliśmy wysiłki przede wszystkim tam, gdzie potrzeby wyrastały nagle i trzeba było je zaspokoić. Potrzeby narzucały nam często rodzaj i sposób naszej pracy.

Dziś stoi przed nami zaplanowanie akcji socjalnej na rok przyszły. Doświadczenia tegoroczne musimy wykorzystać dla właściwego racjonalnego opracowania planu działania w naszych Związkach.

Pierwsze zadanie — to rejestracja potrzeb. Niestety, wykazu ich Koła nie podały ani terenowym Komisjom Akcji Socjalnej, ani Zarządowi Głównemu.

Zadanie następne, to ustalenie możliwości korzystania z placówek usługowych akcji socjalnej. Na rok przyszły przewiduje się większe kredyty na urządzenie tych placówek zarówno w odpowiednich resortach (zdrowia, oświaty, pracy i opieki społecznej), jak i w Głównej Komisji Akcji Socjalnej dla pracowników państwowych i samorządowych.

To są zasadnicze elementy planowania akcji. Fundusz Konsumcyjny przewiduje się taki, jaki i w roku bieżącym, t. j. 2400 zł. na członka Związku Zawodowego w stosunku rocznym. Okręgowe i Powiatowe Komisje Akcji Socjalnej przystąpiły już do planowania akcji na rok 1950 wg wzorów ustalonych przez Państwową Komisję Planowania Gospodarczego. Plany te muszą być dostarczone resortowym referatom w Starostwach Powiatowych oraz Wydziałom w Urzędach Wojewódzkich. Resortowe władze na szczeblu powiatowym i wojewódzkim koordynują plany akcji wszystkich zainteresowanych instytucji, posiadających fundusze na akcję socjalną oraz planują sieć placówek usługowych w ramach planów inwestycyjnych na danym obszarze. Właściwe więc zaplanowanie akcji socjalnej ma dla nas ogromne znaczenie, gdyż od tego w dużym stopniu zależy rozbudowa przedszkoli, świetlic dziecięcych, ogródków jordanowskich, stacji opieki nad matką i dzieckiem.

Nasz aktyw związkowy winien wziąć czynny udział w planowaniu akcji socjalnej na rok 1950.

Feliks Bobowicz

Wszyscy członkowie ZZPP

członkami Pracowniczej Kasy Zapomog.-Pożyczk.

Sprawa Pracowniczych Kas Zapomogowo-Pożyczkowych i ich struktura organizacyjna zostały dostatecznie jasno i wyczerpująco omówione w artykule sekretarza Zarządu Głównego tow. Bobowicza Feliksa, umieszczonym w numerze sierpniowym (8) „Pracownika Państwowego".

Zagadnienie proste — w budżetach poszczególnych instytucji na rok 1949 wydzielono specjalne kwoty (§ 2 d) na Pracownicze Kasy Zapomogowo-Pożyczkowe. Kwoty te, stanowiące t. zw. fundusz „B" (zapomogowy) są przez Urzędy Centralne i instytucje przekazywane Zarządowi Głównemu, który z kolei rozprowadza je na Kasy, które dokonały czynności rejestracyjnych w Zarządzie Głównym i otworzyły konta w PKO lub Państwowym Banku Rolnym.

Regulamin Kas, opracowany przez CRZZ, został rozesłany do wszystkich Kół. Zarząd Główny wydał w sprawie organizacji Kas instrukcję i szereg pism okólnych. Pocztowa Kasa Oszczędności opracowała wyczerpująco instrukcję i uregulowała sposób prowadzenia rachunkowości.

To było wszystko, co można było w tej sprawie zrobić odgórnie, dalej głos miały już Zarządy Kół i szeroka rzesze członków, dla których dobra przecież te Kasy są tworzone i wydatkowane dziesiątki milionów złotych. I tutaj wytwarza się wręcz paradoksalna sytuacja — pieniądze są a nie ma ich komu przekazać.

Na 452 Koła zrzeszone w naszym Związku, po kilkumiesięcznym okresie organizacyjnym, zaledwie 335 Kół zdołało utworzyć Kasy. A i te Kasy liczbą swoich członków odbiegają bardzo daleko od stanu członków Kół, przy których zostały zarejestrowane.

Analizując przyczyny istnienia tego stanu musimy wyciągnąć dwa zasadnicze wnioski: 1) albo my, pracownicy państwowi, znajdujemy się w tak dobrej sytuacji materialnej, że jakakolwiek pomoc nie ma już dla nas znaczenia, 2) albo nie potrafimy rozwiązać tak prostego organizacyjnie problemu, jak utworzenie Kasy przy naszym Kole.

Wobec nonsensowności pierwszego wniosku, nie pozostaje nam nic innego, jak przyznanie się do nieudolności i do braku zainteresowania pracami związkowymi nawet tam, gdzie są realne możliwości rozwiązania trudności materialnych, na które tak chętnie i tak często narzekamy.

Do powyższych uwag załączam wykaz Kół, które nie zorganizowały dotychczas Kas, w nadziei, że członkowie tych Kół w swoim własnym interesie potrafią wywrzeć właściwy nacisk na odnośne władze komórek związkowych, celem zdopingowania ich do wyjścia z tego niczym nie wytłumaczonego marazmu.

I. OKRĘG BIAŁYSTOK

1. Koło przy Państw. Urzędzie Repatriacyjnym w Białymstoku
2. „ „ Starostwie Powiatowym w Białymstoku
3. „ „ Starostwie Powiatowym w Bielsku Podlaskim
4. „ „ Starostwie Powiatowym w Goldapii
5. „ „ Starostwie Pow. w Łomży
6. „ „ Starostwie Powiat. w Sokółce
6. „ „ Star. Pow. w Wysokim Maz.

II. OKRĘG BYDGOSZCZ:

1. Koło przy Państw. Urzędzie Repatriacyjnym w Bydgoszczy
2. „ „ Starostwie Pow. w Brodnicy
3. „ „ Star. Powiat. w Inowrocławiu
4. „ Starostwie Pow. w Lipnie

III. OKRĘG GDAŃSK

1. Koło przy Ekspozyturze Państw. Urz. Wodnego w Przegalinie
2. „ „ Gdańskiej Dyrekcji Odbudowy w Gdańsku
3. „ „ Urzędzie Zatrudnienia w Gdyni.

IV. OKRĘG KATOWICE:

1. Koło przy Okręgowym Inspekt. Pracy w Katowicach
2. „ „ Wojew. Urzędzie Kontroli Prasy w Katowicach
3. „ „ Starostwie Powiatowym w Gliwicach
4. „ „ Starostwie Powiat. w Niemodlinie
5. „ „ Starostwie Powiat. w Tarnowskich Górach

V. OKRĘG KIELCE:

1. Koło przy Starostwie Powiatowym w Jędrzejowie
2. „ „ Starostwie Powiat. w Starachowicach.

(Dokończenie na str. 16-ej)

Sztabowcy wczasowi radzą

Korzystając z faktu, że „Pracownik Państwowy" tak chętnie udziela miejsca wypowiedziom na temat wczasów (Wielki konkurs wczasowy itp.), pragnę podzielić się z czytelnikami garścią wrażeń, uwag i cyfr z konferencji wczasowej, która odbyła się w CRZZ w dniu 6 października 1949 r.

Przewodniczącym konferencji był członek Prezydium CRZZ tow. poseł Żukowski, a uczestniczył w niej najwyższy aktyw związkowy na odcinku wczasów z naczelnym dyrektorem FWP tow. Kanią na czele.

Konferencja miała charakter sprawozdawczo-informacyjny. Porządek dzienny sprowadzał się do dwu zasadniczych punktów: a) sprawozdań Zarządów Głównych i ORZZ z wykorzystania wczasów w roku 1949 oraz opieki nad ośrodkami (patronaty), b) omówienia planu FWP na rok 1950.

W czasie całodziennych obrad przeprowadzono dokładną analizę osiągnięć ruchu związkowego na odcinku wczasów w okresie pierwszych ośmiu miesięcy b. r.

System centralizacji wczasów zdał w pełni egzamin i będzie w następnym roku utrzymany. Niemniej jednak na tle poszczególnych sprawozdań oraz w toku dyskusji nad tymi sprawozdaniami na czoło wysuwało się zagadnienie, że ciągle jeszcze bardzo poważnym mankamentem, godzącym w samo założenie wczasów, jest zbyt mały udział korzystających z wczasów pracowników fizycznych i najniżej uposażonych pracowników umysłowych. Właściwa polityka wczasowa oraz należyta i intensywna popularyzacja wyjazdów na wczasy pośród tych grup pracowniczych nie jest jeszcze w pełni przez poszczególne związki realizowana. Na tym polu i my, państwowcy, mamy bardzo wiele do odrobienia. Problem niedostatecznej popularyzacji (propagandy) wczasów ściśle łączy się z zagadnieniem pełnego wykorzystywania przez poszczególne okręgi otrzymanych kontygentów skierowań wczasowych.

Niepełne lub niewłaściwe wykorzystywanie przyznanych miejsc w domach wczasowych godzi bezpośrednio w interesy świata pracy i podważa podstawy finansowe Funduszu Wczasów Pracowniczych.

Podana obok tabela stanowi wyciąg z zestawienia, sporządzonego przez Naczelną Dyrekcję FWP dla zilustrowania „sytuacji wczasowej" na terenie poszczególnych związków za okres od 1 stycznia do 31 sierpnia 1949 roku.

Pomimo wysokiej lokaty, jaką otrzymał nasz Związek, nie mamy powodu do zachwytu — 20% niewykorzystanych skierowań, to kolosalne marnotrawstwo pieniędzy społecznych, na które w bieżącym etapie odbudowy nie możemy sobie pozwolić.

Nasi towarzysze uporczywie, wbrew wszelkim logicznym przesłankom, „uznają" urlopy jedynie w okresie letnim. Okólnik Prezesa Rady Ministrów z grudnia ub. r., regulujący sprawę rozłożenia urlopów wypoczynkowych na przestrzeni całego roku, nie jest w pełni realizowany. Stan ten powoduje niewspółmiernie duży „popyt" na skierowania w okresie dwu czy trzech miesięcy letnich, który zwęża tylko w części może być zaspokojony), podczas gdy w pozostałych miesiącach stajemy wobec problemu braku reflektantów na wyjazd. Tego rodzaju stan rzeczy jest nie do utrzymania, istniejące opory muszą być przez aktyw związkowy przełamane, gdyż dopiero wtedy możemy na terenie naszego Związku prowadzić właściwą planową politykę wczasów.

Ponadto członkowie ZZPP muszą sobie dokładnie uprzytomnić, że wczasy są własnością wszystkich ludzi pracy, że my wszyscy związkowcy jesteśmy za ich funkcjonowanie i jak najwłaściwsze wykorzystanie współodpowiedzialni. Towarzysze, korzystający z wczasów, muszą zrozumieć, że domy wczasowe, to są ich własne domy i że ich zasadniczym obowiązkiem jest włączenie się do prac całego ruchu związkowego, zmierzających do postawienia domów wczasowych na takim poziomie organizacyjnym, aby w pełni odpowiadały wymogom, jakie stawia przed nimi świat pracy. Wszelkie uwagi i ewentualne wnioski odnośnie usprawnienia funkcjonowania ośrodków FWP winny być przekazywane niezwłocznie władzom związkowym, które zrobią z nich właściwy użytek.

Nadzór organizacyjny i administracyjny nad ośrodkami wczasowymi sprawuje Naczelna Dyrekcja FWP, natomiast branżowe Związki Zawodowe sprawują opiekę (t. zw. patronaty) nad poszczególnymi ośrodkami FWP. Pod taką kontrolą Związku Zawodowego Prac. Państwowych pozostaje ośrodek FWP w Michałowicach i ten ośrodek przede wszystkim musimy, my państwowcy, otoczyć szczególną opieką, gdyż jesteśmy bezpośrednio odpowiedzialni za wszystkie przejawy jego życia. Odgórna kontrola i konsultacja, odbywana w Michałowicach przez przedstawicieli Zarządu Głównego, nie wyczerpuje zagadnienia opieki i nie może uchwycić całości zagadnień, związanych z życiem codziennym tego ośrodka. Obowiązek postawienia ośrodka w Michałowicach na jak najwyższym poziomie ciąży na wszystkich członkach naszego Związku. I na tym polu współpraca władz związkowych z „starą bracią" członkowską musi być specjalnie intensywna. Wszystkie wypowiedzi, plany i pomysły racjonalizatorskie terenu odnośnie Michałowic są dla należytego wykonania zadania konieczne i będą bezwzględnie brane pod uwagę przez Zarząd Główny przy ustalaniu form opieki nad tym ośrodkiem i ustawianiu jego pracy.

Plan organizacyjny Naczelnej Dyrekcji FWP na rok 1950 przewiduje umieszczenie w domach wczasowych 550 000 wczasowiczów. Dotychczasowy system rozdzielnictwa skierowań wczasowych zostanie zasadniczo utrzymany w roku 1950, pewnej modyfikacji ulegnie jedynie rozdzielnictwo wczasów specjalnych (wodne, wędrowne, rowerowe itp.), które przejmą ORZZ. Wysokość opłat za skierowania rodzinne pozostanie bez zmiany, natomiast opłaty za skierowania pracownicze ulegną dalszemu zróżnicowaniu, a mianowicie zostanie wprowadzona dalsza progresja opłat pobieranych od pracowników wyżej uposażonych. Dotychczasowe III grupa (opłata 200 zł dziennie) obejmie pracowników zarabiających od 18 000 do 25.000 zł., natomiast pracownicy pobierający uposażenie powyżej 25 000 zł. zostaną w roku 1950 odnośnie wysokości opłat za skierowania rozbici na dwie dalsze grupy: a) grupa IV od 25.000 do 30 000 zł. opłata 250 zł. dziennie, b) grupa V powyżej 30.000 zł.—opłata 300 zł. dziennie. Zmiana ta jest bezwzględnie słuszna i na pewno spotka się z uznaniem masy związkowców, jako dalszy krok naprzód przy wprowadzeniu zasad socjalistycznych na tym odcinku. Przedmiotem dyskusji jest obecnie sprawa ustalenia formy uiszczenia opłat przez pracodawcę i na tym odcinku zachodzi także możliwość wprowadzenia pewnych zmian w roku przyszłym.

Poszczególne ośrodki FWP przygotowują się intensywnie do kampanii wczasowej w roku przyszłym, przeprowadzane są obecnie bardzo poważne prace inwestycyjne. Zaprowadzono szereg zmian organizacyjnych.

Czekają na nas domy wczasowe należycie wyposażone i zaopatrzone. Nie uważajmy je za hotele, czy domy noclegowe, lecz czujmy się w nich, jak we własnych domach, znajdziemy tam właściwe warunki do zdrowego i przyjemnego spędzenia urlopu. Referenci kulturalno-oświatowi myślą o tym, abyśmy się nie nudzili nawet w przypadku, gdy nie dopisze nasza himeryczna pogoda. Nie zwlekajmy. Już teraz czeka na nas uroczy Dolny Śląsk, gdzie tradycyjnie w okresie jesieni do końca grudnia utrzymuje się słoneczna pogoda. Domy wypoczynkowe dają wyżywienie w granicach 4000 kalorii przy dużym asortymencie produktów. Ostatnio wprowadzono wzorowe jadłospisy, opracowane na podstawie wieloletnich doświadczeń kulinarnych i naukowych. Wszystkie domy wypoczynkowe w miejscowościach górskich są całkowicie przygotowane do eksploatacji w okresie zimowym. Wczasowicze mają zapewnione rozrywki kulturalne oraz udział w organizowanych stale wycieczkach, które dają możność poznania piękna i bogactw naturalnych naszego kraju. Ci Towarzysze, których stan zdrowia wymaga leczenia sanatoryjnego, czy zdrojowego, otrzymają w tym okresie bez trudu poprzez PRZZ czy MRZZ skierowania do właściwych zdrowotnych ośrodków.

Sudziarski Zdzisław

L. p.	Zw. Zaw.	Ilość miejsc plan.	Ilość miejsc wykorzystanych	Wykonanie plan. w %	Wykorzystano w % do ilości członków Związku	% prac. fiz.	% prac. fiz. w Związku	Lokalne liczby wczasowiczów w stosunku do liczby członków	Ilość członków Zw. Zaw.
18	Prac. Państw.	15323	12263	80,03%	17,92%	10,35%	30%	3	70 000

Zapobiegać chorobie to podwójnie leczyć

Główna Komisja Akcji Socjalnej Pracowników Państwowych i Samorządowych w ramach swej działalności wysyła dzieci do prewentoriów. W bieżącym roku Główna Komisja uzyskała od Min. Zdrowia pewną ilość miejsc w prewentoriach, prowadzonych przez Wojewódzkie Wydziały Zdrowia, T. P. D. i inne organizacje. W drugim kwartale b. r. wyjechało do prewentoriów zaledwie 320 dzieci, w trzecim 620 (poza koloniami leczniczymi, na których było 2000 dzieci). W czwartym kwartale b. r., t. zn. od 1 października, Min. Zdrowia przyznało Głównej Komisji A. S. 400 miejsc. Mniej więcej taką samą ilość Główna Komisja A. S. uzyska w I-szym kwartale przyszłego roku. Poza tym Główna Komisja A. S. przystąpiła do organizacji prewentoriów własnych w budynkach, przekazanych jej przez poszczególne związki. Kilka tych prewentoriów zostanie otwartych jeszcze w roku bieżącym. Na początku roku 1950 Główna Komisja Akcji Socjalnej zorganizuje prewentorium dla młodzieży w wieku 14—18 lat. Do prewentoriów kieruje się dzieci wątłe, po przebytych chorobach, zagrożone gruźlicą, po uprzednim zakwalifikowaniu przez lekarza. Wymagane badania: prześwietlenie rentgenowskie, Pirquet, opad krwinek (OB). W czasie roku szkolnego w prewentoriach prowadzona jest nauka.

Zainteresowani rodzice winni zgłaszać się do Powiatowych i Okręgowych (wojewódzkich) Komisji Akcji Socjalnej przy Radach Związków Zawodowych, które udzielą wszelkich bliższych informacji i wydadzą potrzebne formularze. Zgłaszać się można osobiście, lub poprzez Rady Zakładowe, czy Koła Związkowe.

Z ŻAŁOBNEJ KARTY

W OSTATNICH DNIACH ZMARŁA NA GÓRNYM ŚLĄSKU DZIAŁACZKA ROBOTNICZA, CZŁONKINI I AKTYWISTKA NASZEGO ZWIĄZKU.

Tow.

Pelagia Dzidowska

W ZMARŁEJ RUCH ZWIĄZKOWY TRACI ODDANEGO BOJOWNIKA W WALCE O WYZWOLENIE SPOŁECZNE I ZASŁUŻONEGO DZIAŁACZA — BUDOWNICZEGO POLSKI LUDOWEJ

WEZWANIE

Zapoczątkowana przez wydawnictwo nasze akcja zbiórki na fundusz Międzynarodowej Solidarności Proletariackiej przyniosła już w pierwszym rzucie

86.500.— zł.

Wprawdzie nie wszyscy jeszcze odpowiedzieli na nasz apel, niemniej jednak spodziewać się należy, że akcja przez nas zapoczątkowana, obejmie wszystkich działaczy związkowych.

Według otrzymanych informacji od bratnich pism związkowych akcja zbiórki prowadzona będzie również na łamach prawie wszystkich pism związkowych.

Podajemy poniżej pierwszych deklarantów i dalsze wezwania. Równocześnie wyjaśniamy, że sumy należy wpłacać przez PKO na konto CRZZ Nr I-1056 z dopiskiem: Fundusz Międzynarodowej Solidarności Proletariackiej.

Na skutek wezwania naszego następujące wydawnictwa zadeklarowały sumy na ten cel:

„SAMORZĄDOWIEC"	15.000 zł.
„KOLEJARZ ZWIĄZKOWIEC"	20.000 „
„GŁOS NAUCZYCIELSKI"	10.000. „
„GŁOS SKARBOWCA"	10.000 „
„GŁOS CUKROWNIKA" deklaruje	10.000 „

i wzywa do kontynuowania akcji „GŁOS LEŚNIKA" i „GŁOS DZIEWIARKI".

W odpowiedzi na wezwanie redaktora naczelnego „P. P." tow. **Urbanowicza**

przewodniczący Z. Gł. tow. **Domagała Mieczysław** deklaruje **2.000 zł**

i wzywa tow. tow.: **Pempla, Bobowicza, Łataka, Karwacką, Cichockiego, Klimczaka** do kontynuowania akcji.

2) Sekretarz Generalny Z. Gł. tow. **Szczerbowski Wiktor** deklaruje **3.000 zł.**

i wzywa wszystkich sekretarzy Zarządów Okręgowych:

3) Wiceprzewodniczący Z. Gł. tow. **Bulas Tadeusz** deklaruje **2.000 zł.**

i wzywa tow. tow.: **Bernhardta** z Gdańska, **Warzochę** z Rzeszowa.

Red. Naczelny „SAMORZĄDOWCA" tow. **Żółkoś Józef** deklaruje

2.500 zł.

BEZ KOMENTARZY

Redakcja nasza otrzymała pismo, które poniżej reprodukujemy. (Podkreślenie nasze).

MINISTERSTWO
ROLNICTWA I REFORM ROLNYCH

Warszawa, 11 października 1949 r.

Nr PR.O.IX.6/20/49

Redakcja
"Pracownik Państwowy"

w/m. Jerozolimskie [illegible]

W Nr 10 Pracownika Państwowego z dnia 1 października r.b. w artykule "Felieton Pokojowy" ukazała się wzmianka o działalności instruktora rolnego, gdzie przedstawiono go w świetle ujemnym.

Ministerstwo Rolnictwa i Reform Rolnych zawiadamia, iż z dniem 1 stycznia b.r. instruktorzy rolni przeszli na etat państwowy i w związku z tym w przyszłości nie mogą się ukazywać w prasie materiały dotyczące działalności instruktorów rolnych bez porozumienia się z Ministerstwem Rolnictwa i Reform Rolnych.

Jednocześnie Ministerstwo wyjaśnia, iż zaopatrzenie rolników w środki chemiczne było niezadowalające nie z winy instruktorów rolnych, lecz z powodu zwiększonego zużycia środków chemicznych w stosunku do możliwości produkcyjnych.

Oświadczenie rolnikom przez instruktora "że nawozów sztucznych wkrótce zabraknie" było podyktowane tym, iż sprzedaż nawozów sztucznych do 15 sierpnia r.b. była zabezpieczona wyłącznie dla chłopów mało i średniorolnych. Po tym terminie miały prawo dowolnie kupować nawozy również i gospodarstwa posiadające powyżej 12 ha obszaru. Jeśli gospodarstwo mało i średniorolne nie zakupiło nawozów w spółdzielni przed 15 sierpnia to po wymienionym terminie nawozów mogło dla nich zabraknąć.

Dlatego słuszne było stanowisko instruktora rolnego jeśli przypominał chłopom mało i średniorolnym przyśpieszenie tempa pobierania nawozów sztucznych, których mogło dla nich nie wystarczyć

Dyrektor Departamentu

Szanowny Obywatelu Dyrektorze.

Nie tylko mogą się ukazywać, ale **muszą.** Natomiast na podstawie Waszego listu możemy z całą pewnością twierdzić, że reprezentujecie Wasze prywatne i niezbyt szczęśliwe zdanie, a nie zdanie Ministerstwa Rolnictwa. Biurokratów będziemy zawsze piętnować w „Pracowniku Państwowym".

Redakcja.

(Dokończenie ze str. 14-ej)

Wykaz kół które nie zorganizowały Kas Zapomogowo-Pożyczkowych

VI. OKRĘG KRAKÓW:

1. Koło przy Biurze Reg. Państw. Kom. Plan. Gospodarczego w Krakowie, 2. Muzeum Państwowym w Krakowie, 3. Wojew. Instyt. Kult. Fizycznej w Krakowie, 4. Star. Powiat. w Brzesku, 5. Star. Pow. w Dąbrowie Tarnowskiej.

VII. OKRĘG LUBLIN:

1. Koło przy: Państw. Urzędzie Repatriacyjnym w Lublinie, 2. Rej. Kier. Wodno-Melior. w Białej Podlaskiej, 3. Star. Powiat. w Krasnymstawie, 4. Star. Powiat. w Włodawie.

VIII. OKRĘG ŁÓDŹ:

1. Koło przy: Admin. Szkół Artystycznych w Łodzi, 2. Biurze Gł. Pełnom. Zboż., 3. Centralnym Urzędzie Planowania Przestrzennego, 4. Delegaturze Komisji Specjalnej, 5. Dziale Rolnictwa i RR., 6. Inspektoracie Pracy, 7. Instytucie Hydro-Meteorologicznym, 8. Okręgowym Urzędzie Miar, 9. Ośrodku Szkolenia Zawodowego, 10. Szkole Prawniczej, 11. Urzędzie Kontroli Prasy, 12. Wojew. Oddziale PUR, 13. WSGW, 14. Starostwie Powiat. w Łodzi, 15. Star. Pow. w Kutnie, 16. Star. Powiat. w Łęczycy, 17. Star. Powiat. w Sieradzu, 18. Star. Powiat. w Skierniewicach, 19. Star. Powiat. w Wieluniu.

IX. OKRĘG OLSZTYN:

1. Koło przy: Biurze Rejon. Państw. Kom. Plan. Gospodarczego w Olsztynie, 2. Star. Powiat. w Biskupcu, 3. Star. Powiat. w Górowie Sławieckim, 4. Star. Powiat. w Piszu.

X. OKRĘG POZNAŃ:

1. Koło przy: Delegaturze Najw. Izby Kontroli w Poznaniu, 2. Dyrekcji Przemysłu Miejscowego, 3. Inspekcji Pracy X Okręgu, 4. Wojew. Urzędzie Kontroli Prasy, Publikacji i Widowisk, 5. Wojew. Urzędzie Kultury Fizycznej, 6. Star. Powiat. w Poznaniu, 7. Star. Powiat. w Krotoszynie, 8. Star. Powiat. w Lesznie, 9. Star. Pow. w Międzyrzeczu, 10. Star. Powiat. w Nowym Tomyślu, 11. Star. Powiat. w Ostrowcu Wlkp., 12. Star. Powiat. w Rawiczu, 13. Star. Powiat. w Szubinie, 14. Star. Powiat. w Szamotułach.

XI. OKRĘG RZESZÓW:

1. Koło przy: Star. Powiat. w Lesku, 2. Star. Powiat. w Tarnobrzegu.

XII. OKRĘG SZCZECIN:

1. Koło przy: Star. Powiat. w Choszcznie, 2. Star. Powiat. w Myśliborzu, 3. Star. Powiat. w Starogardzie, 4. Star. Powiat. w Świnoujściu, 5. Star. Powiat. w Wałczu.

XIII. OKRĘG WARSZAWA:

1. Koło przy: Kancelarii Sejmu Ustawodawczego, 2. Rej. Kier. Robót Wodno-Melioracyjnych, 3. Wojew. Urzędzie Kultury Fizycznej, 4. Star. Powiat. w Gostyninie, 5. Star. Powiat. w Mińsku Mazow., 6. Star. Powiat. w Ostrołęce, 7. Star. Powiat. w Pułtusku, 8. Star. Powiat. w Radzyminie, 9. Star. Powiat. w Siedlcach, 10. Star. Powiat. w Sochaczewie, 11. Star. Powiat. w Sokołowie, 12. Star. Pow. we Włochach.

XIV. OKRĘG WROCŁAW:

1. Koło przy: Dyrekcji Przemysłu Miejscowego, 2. Dyrekcji Wystawy Z. O., 3. Muzeum Państwowym, 4. Okręgowym Urzędzie Miar, 5. Państw. Inst. Nauk. Gosp. Wiejskiego, 6. Państw. Przeds. Poszukiw. Terytorialnego, 7. Szkole Prawniczej, 8. Wojew. Dyr. Odbudowy i R. D. P. P., 9. Wojew. Oddz. PUR, 10. Wojew. Urzędzie Kult. Fiz., 11. Star. Powiat. w Bolesławcu, 12. Star. Powiat. w Jeleniej Górze, 13. Star. Powiat. w Kłodzku, 14. Star. Powiat. w Legnicy, 15. Star. Powiat. w Lubaniu, 16. Star. Powiat. we Lwówku, 17. Star. Powiat. w Miliczu, 18. Star. Powiat. w Oławie, 19. Star. Powiat. w Szprotawie, 20. Star. Powiat. w Żaganiu, 21. Star. Powiat. w Złotorii, 22. Star. Powiat. w Żarach.

ADRES REDAKCJI I ADMINISTRACJI: WARSZAWA — AL. JEROZOLIMSKIE 81, V p., tel. 8.24-80, wewn. 180
NAKŁADEM ZARZĄDU GŁÓWNEGO ZWIĄZKU ZAWODOWEGO PRACOWNIKÓW PAŃSTWOWYCH R. P.
REDAGUJE KOMITET

Zakłady Graf. „Dźwignia". W-wa, Widok 24 B-89648